Dziś: pełna tabela loterii (na stronie 7-ej)

OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

Prenumerata miesięczna
1.95 z odn. do domu
1.50 z odb. w Adm.

10 gr.

Rok VI. Kraków, Sobota 19 września 1936 r. Nr. 264

Zaczyna być coraz lepiej

Wybitni znawcy o obecnej sytuacji gospodarczej

W drugim dniu obrad konferencji informacyjnej, odbywającej się w Ministerstwie Skarbu pod przewodnictwem p. wicepremiera Kwiatkowskiego, prowadzona była dyskusja nad wygłoszonymi referatami.

Prezes Kajetan Morawski zalecał ostrożność w optymiźmie panującym wśród ludności miast co do sytuacji w rolnictwie.

Nawiązując do referatu dyrektora Bobrowskiego, prezes Morawski podkreślił, że *wzrost dochodu gotówkowego rolnictwa następuje jeszcze powoli i da się oszacować na około 3 proc. dochodu z r. 1928.* Z tego wzrastającego dochodu rolnictwo musi „załatać dziury, które powstały“ w budżetach gospodarstw rolnych, a jednocześnie wymaga się, aby z tego zwiększonego dochodu mogły być pokryte podatki, wierzytelności i zwiększone obroty.

Dyrektor A. Wierzbicki, stwierdzając współzależność rozwoju wsi i miasta, zwalczał poglądy, powstałe na podstawie „banału nożyc cen“ i ustosunkowujące się nieprzychylnie do przemysłu. *Polska musi stworzyć u siebie wielki rynek odbiorczy dla płodów rolniczych, musi więc prowadzić politykę wzrostu przemysłu i handlu, jako program ogólnonarodowy.*

Profesor Adam Krzyżanowski zaznaczył, że przy ocenie zjawisk należy pamiętać o powiedzeniu *„wedle stawu grobla“*.

Warunki sytuacji polskiej sprawiają, że poprawa gospodarcza nie rozwija się szybko. Nie trzeba pamiętać, że są kraje których stosunki są jeszcze gorsze.

Poprawa koniunktury jest niewątpliwa. Zbiegła się ona w Polsce z wprowadzeniem ograniczeń dewizowych.

Rząd powinien wytrwać na drodze, na którą wszedł wydając dekret o ograniczeniach dewizowych. Ujemną stroną poprawy koniunktury są naciski i żądania skierowane pod adresem Skarbu Państwa.

Prof. Krzyżanowski zwrócił wreszcie uwagę na konieczność zmniejszania zadłużeń krótkoterminowych Państwa, na reformę podatkową, której sprzyja poprawa koniunktury, powstrzymanie rozpędu etatyzmu i niebezpieczeństwo zwyżki płac, która utrudniałaby walkę z bezrobociem, gdyż walka ta tylko na poziomie niskich płac może być skutecznie prowadzona.

Prezydent Starzyński polemizował z zapytaniami uczestników konferencji po wygłoszonych referatach, które zdawały się osłabiać świadomość poprawy.

Poprawa ta istnieje i rozwija się od 1932 r., a obecnie zaczyna ją odczuwać również rolnictwo.

Omawiając podstawy dalszej poprawy gospodarczej, prezydent Starzyński dłuższe ustępy swego przemówienia poświęcił zagadnieniu rozwoju miast, gdyż rozwój miast jest elementem pochłaniającym nadmiar przyrastających rąk do pracy, oraz problemem polityki inwestycyjnej.

Rektor prof. Staniewicz pod kreślił, że *poprawy koniunktury nie można zmarnować. Trzeba dążyć do przywrócenia opłacalności w rolnictwie.* Ponieważ nie można tego osiągnąć przez wysokie ceny rolnicze, trzeba dążyć do zmniejszania nakładów gospodarczych.

Prezes Klarner stwierdza, że minister Kwiatkowski ma twardą, ale szczęśliwą rękę.

Mówi się, że poprawa w Polsce jest mała, ale też i poziom z którego wyszliśmy był bardzo niski. Polska odrobiła już około 40 proc. tego, co straciła od 1928 r.

W zakończeniu prezes Klarner omówił niektóre zagadnienia podatkowe, stwierdzając znaczną poprawę stosunków między płatnikami i urzędami skarbowymi.

Zamykając konferencję, vicepremier Kwiatkowski stwierdził: „Trzy przede wszystkiem fakty zostały wyświetlone i ustalone jako wynik wspólnego naszego poglądu:

1) — Stwierdzamy powszechną poprawę ekonomiczną w Polsce i możliwości dalszej, może nawet znaczniejszej, poprawy.

2) — Wobec ustalenia powyższego faktu przywiązujemy większą wagę do przyszłości i dążymy do ostatecznego zlikwidowania wszystkiego, co jest przeszłością.

3) — Stwierdzamy, że istnieje wielokrotna współzależność rozwoju państwa i gospodarstwa krajowego, współzależność przemysłu i rolnictwa, pracy i kapitału, rynku wewnętrznego i eksportu. Jeżeli tak jest — musimy szukać stabilizacji w zakresie poszczególnych elementów gospodarczych, aby móc pracować normalnie i równomiernie iść naprzód we wszystkich dziedzinach“.

Francja wystąpi w Lidze Narodów z wnioskiem

o skrócenie tygodnia pracy

PARYŻ (PAT). Rada Ministrów na swym onegdajszym posiedzeniu zajmowała się m in. przygotowaniem obrad zarówno Rady Ligi Nar. jak i Zgromadzenia Ligi.

Ustalono też skład delegacji francuskiej. Fakt, iż do delegacji wchodzi szereg przedstawicieli resortów gospodarczych tłumaczą w politycznych kołach Paryża w ten sposób, iż rząd francuski zamierza wystąpić na Zgromadzeniu z wyraźną inicjatywą w dziedzinie gospodarczej.

Redaktor dyplomatyczny „Intransigeant“ podaje, iż delegacja francuska wystąpi w Genewie z inicjatywą, domagającą się zbadania ściśle określonych wniosków z dziedziny gospodarczej, będących w pewnym sensie przeniesieniem na teren międzynarodowy zasad gospodarczych, wprowadzonych przez obecny rząd we Francji.

Publicysta daje do zrozumienia, że chodziłoby o wprowadzenie na teren międzynarodowy podstawowych zasad t. zw. umowy matignonskiej, zawierającej m. in. postanowienia o 40-godzinnym tygodniu pracy, umowach zbiorowych, płatnych urlopach i t. d.

Publicysta przewiduje dalej, iż wystąpienie z tego rodzaju inicjatywą może wywołać ze strony Anglii ponowne postawienie na porządku dziennym Zgromadzenia Ligi Narodów zagadnienia rozdziału surowców kolonialnych.

Poza tym korespondenci genewscy dzienników paryskich piszą, iż w Genewie krążą pogłoski o możliwości podjęcia w czasie obrad Zgromadzenia rozmów na temat ożywienia prac rozbrojeniowych.

Jak lądował balon „LOPP“

Wywiad z kapitanem Januszem

MOSKWA (PAT). Z Archangielska donoszą: Kapitan Janusz udzielił korespondentowi agencji Tass następującego wywiadu:

Balon nasz wystartował z Warszawy jako ostatni dn. 30 sierpnia o godz. 18. Lecieliśmy w kierunku na Brześć, Bobrujsk, Moskwę. Od Bobrujska widzialność była bardzo zła.

Lecieliśmy na wysokości 4600 m. Wczesnym rankiem 1 września wpadliśmy w strefę silnego wiatru i mrozu. Poczęliśmy wyrzucać balast, co jednak niewiele pomogło. Po włoka balonu zaczepiła o drzewa i wskutek tego porozrywała się. Podczas spadania balon złamał 8 drzew.

Cały czas pozostawaliśmy w koszu. Obrażenia, jakieśmy odnieśli, są nieznaczne.

O godz. 8 rano wylądowaliśmy opodal rzeczki w odległości 25 km. od m. Nosowszczyzna. Poszukując wioski, poszliśmy wzdłuż rzeki.

Po pięciu dniach uciążliwego marszu doszliśmy do ujścia rzeczki, gdzie znaleźliśmy chatę rybacką. Wieczorem tegoż dnia przyszedł rybak Kabryn z towarzyszami, nakarmił nas i przyjął na nocleg.

Rano 6 września Kabryn opatrzył nas w produkty na drogę i dowiózł do wsi Nosowszczyzna. Odpocząwszy, dn. 7 b. m. udaliśmy się na poszukiwanie balonu, który znaleźliśmy dopiero 9 b. m.

Z kosza zabraliśmy przybory, lecz zanim zwinęliśmy powłokę zapadł zmrok. Zbudowaliśmy szałas i pozostaliśmy na noc w lesie. Dn. 10 b. m. przybyliśmy do m. Kałgacicha.

Tu doprowadziliśmy się nieco do porządku, wykąpaliśmy się i zmieniliśmy bieliznę i ubranie. Władze miejscowe zaopatrzyły nas w produkty i obuwie.

Z Kałgacichy udaliśmy się do Małosujki. Po drodze ujrzeliśmy samolot, który proponował zrzucenie nam żywności.

Sensacyjny proces we Włocławku

B. burmistrz Ciechocinka na ławie oskarżonych



We Włocławku toczy się niezwykle sensacyjny proces b. burmistrza Ciechocinka Mieczysława Czyżewskiego, oskarżonego o nadużycia w kasie miejskiej i w Komunalnej Kasie Oszczędności m. Ciechocinka.

Razem z Czyżewskim na ławie oskarżonych zasiadło 9 osób, członków Zarządu Miejskiego i Rady K. K. O.

Gospodarka Czyżewskiego była tego rodzaju, że w ciągu roku podwoił on zadłużenie miasta, nie trzymał się uchwał Rady Miejskiej i zamiast np. 25 tys. zł., preliminowanych na wykończenie szkoły, Czyżewski wydał aż 150 tys. zł.

Jednej z firm białostockich Czyżewski wydał weksle miasta na sumę 115 tys. zł. więcej, aniżeli należało się.

Pan Burmistrz pobrał sobie nienależną mu odprawę, pobierał zaliczki na pobory sięgające wielkich stosunkowo sum.

Frontem do Morza!

Pogłoski o rychłej zmianie Rządu

okazały się przedwczesne — Premier i wicepremier skorzystają z urlopu

Jedno z wczorajszych pism prowincjonalnych zamieściło sensacyjną wiadomość o mającej nastąpić lada dzień dymisji Rządu premiera gen. dr. Sławoj-Składkowskiego.

Przyczyną dymisji miałaby być poważna choroba premiera. Pismo to, jako następcę obecnego szefa Rządu. wymienia płk. Adama Koca, prezesa Związku Legionistów, b. prezesa Banku Polskiego i b. długoletniego wiceministra Skarbu.

Wedle dalszych doniesień tejże gazety, gen. Składkowski zatrzymałby tekę ministra Spraw Wewnętrznych i na czas jego dłuższego urlopu zdrowotnego ministerstwem tym kierowałby wiceminister Kawecki.

Pozostali członkowie Rządu zatrzymaliby swe stanowiska, a co najwyżej zaszłaby zmiana w Ministerstwie Sprawiedliwości. Min. Grabowski miałby zostać zastąpiony przez jednego z wybitnych prawników z sądownictwa wojskowego.

POGŁOSKI BEZ TREŚCI.

Wiadomość ta brzmi rzeczywiście sensacyjnie, ale cały sęk w tym, że nie odpowiada rzeczywistości. Pogłoski o ustąpieniu premiera gen. Składkowskiego są od dawna kolportowane.

Nie są one może całkowicie pozbawione pewnej racji, jeśli się uwzględni, że premier jest chory i cierpi na dolegliwości wątroby.

Od przeszło 2 lat gen. Składkowski nie wyjeżdżał na urlop. Bezpośrednio przed swoją nominacją na premiera gen. dr. Składkowski zamierzał właśnie udać się na urlop zdrowotny. Gdy go jednak powołano na odpowiedzialny urząd szefa rządu, zrezygnował z urlopu, oddając się całkowicie zwiększonej pracy.

URLOP ZDROWOTNY.

Premier Składkowski zamierza udać się na urlop zdrowotny, ale nie jest to bynajmniej w chwili obecnej połączone z konieczności złożenia urzędu szefa Rządu.

Na urlop wybiera się również wicepremier Kwiatkowski. Trudno więc przypuszczać, żeby właśnie w przeddzień zmiany Rządu, ministrowie wybierali się na urlop.

Przeciw zmianie Rządu przemawia obecnie jeszcze fakt, że minister Spraw Zagranicznych Beck udaje się do Genewy na sesję Ligi Narodów, na której będą rozpatrywane sprawy obchodzące żywo Polskę a między innymi sprawa zatargu między Wysokim Komisarzem Ligi Lesterem i Senatem Gdańskim z powodu wizyty niemieckiego krążownika „Leipzig".

BEZPODSTAWNE ALARMY.

Wreszcie, jak utrzymują w kołach politycznych, przewidywany na przyszłego premiera płk. Adam Koc nie zakończył jeszcze swoich prac nad stworzeniem nowego ugrupowania rządowego. A trudno sobie wyobrazić, żeby przed zakończeniem jednego zadania podjął się nowego.

W końcu należałoby jeszcze podnieść, że alarmy o rychłej zmianie Rządu pojawiły się podczas nieobecności P. Prezydenta Rzplitej w Warszawie. A przecież o przyjęciu dymisji, o wyznaczeniu szefa nowego Rządu decyduje nie kto inny, jak tylko właśnie P. Prezydent Rzplitej.

W świetle tych faktów należy uznać wiadomość o zmianie Rządu za co najmniej przedwczesną. Wprawdzie dziś po południu odbędzie się posiedzenie Rady Ministrów, lecz porządek dzienny został już poprzednio ustalony, i nic nie zapowiada, żeby premier oznajmił członkom Rządu o zamiarze ustąpienia z zajmowanego stanowiska.

Jutro odbyć się ma posiedzenie Komitetu Ekonomicznego Ministrów, poczem wicepremier Kwiatkowski zamierza wyjechać na kilkutygodniowy urlop wypoczynkowy. Raczej więc zmiana, czy też rekonstrukcja Rządu, jeśli nastąpi, to dopiero po powrocie z urlopu premiera Składkowskiego, wiceprem. Kwiatkowskiego oraz po zakończeniu sesji Ligi Narodów.

RADIO

ROZGŁOŚNIA WARSZAWSKA

6.30 Pieśń. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka. 7.35 „Parę informacyj". 7.40 Muzyka 8.00 Audycja dla szkół. 11.30 Audycja dla szkół: „Przed wiekami" — słuchowisko dla dzieci starszych. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 „Ostatnie żniwa" — pogadanka. 12.23 Muzyka węgierska. 13.10 Chwilka gospodarstwa domowego. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 14.45 Rozmowa z chorymi. 16.00 Koncert Orkiestry Kameralnej. 16.45 „Reportaż z Polesia", „Sztuka ludowa na Polesiu" 17.00 Koncert rozrywkowy (z Wystawy Radiowej). 18.10 Pogadanka (z Wystawy Radiowej). 18.20 Pogadanka aktualna. 18.25 Koncert reklamowy. 18.55 Pogadanka. 19.00 Biuro Studiów rozmawia ze słuchaczami P. R. 19.10 Sześć pieśni ludowych. 19.30 „Wspomnienia z Budapesztu" (Pół godziny mandolin). 20.00 Recital fortepianowy Gizeli Binz. 20.30 „Leniwiec" — nowela. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Koncert wieczorny. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.15 „Album starych widówek" — lekka audycja muzyczna. 22.50 Muzyka taneczna. Zakończenie audycji o godz. 24.00

Z frontu wojennego w Hiszpanii

BURGOS (PAT) Podczas walk dokoła Talavera wojska nacjonalistyczne stwierdziły obecność w szeregach nieprzyjacielskich wielu kobiet, z których część została zabita.

Płk. Yague polecił przyprowadzić do siebie pierwszą wziętą do niewoli kobietę, aby ją osobiście wybadać.

Przyprowadzono doń 2 milicjantki, które wzięto do niewoli, gdy strzegły pewnego domu na brzegu rzeki Tajo.

Opowiedziały one, iż otrzymywały dziennie 10 pesetów, a służba ich polegała głównie na pełnieniu warty.

W Irunie i San-Sebastian

wre gorączkowa praca

HENDYAE. (PAT). Posterunek graniczny w Irunie obsadzony jest obecnie przez gwardię cywilną i kilku członków „falangi hiszpańskiej".

W Irunie panuje porządek. Grupy robotników ziemnych pracują nad naprawą drogi do San Sebastian, którą wojska rządowe podczas cofania się wysadziły w powietrze.

W Pasajez władze przystąpiły do robót w porcie, gdzie wojska rządowe zatopiły statek z cementem, zatarasowując wejście do portu.

Do prowincji Navarra mają nadejść transporty żywności oraz benzyny, potrzebne dla napełnienia rezerwuarów, gdyż wojska rządowe opróżniły je, zabierając benzynę do Bilbao.

Port w San Sebastian nie może być jeszcze wyzyskany należycie, gdyż przybywać doń mogą tylko małe statki.

MADRYT (PAT.) Zakomunikowano prasie tekst dekretu o organizacji korpusu, który współpracować ma z już istniejącymi organizacjami nad utrzymaniem porządku.

Korpus ten będzie nosił nazwę „milicji ochrony i utrzymania porządku na tyłach". Rekrutować się on będzie z pośród członków milicji, organizowanych obecnie przez różne partie polityczne lewicy i przez związki zawodowe.

Osoby, nie należące do tego korpusu, a uzurpujące sobie funkcje jego, traktowane będą jako zdrajcy.

Rząd jest pewny zwycięstwa

Oświadczenie hiszp. ministra Spraw Zagr.

MADRYT, (PAT). Minister Spraw Zagranicznych Alvarez del Vayo, który udaje się do Genewy jako pierwszy delegat hiszpański, oświadczył dziennikarzom, co następuje:

„Rząd hiszpański jest zupełnie pewny zwycięstwa, w któ re zresztą nigdy nie wątpił.

Jedyna możliwość powodzenia powstania tkwiła w nagłym działaniu. Ta metoda zawiodła, co pozwoliło rządowi zorganizować swe siły.

Walka tocząca się obecnie nie jest tylko sprawą wewnętrzną Hiszpanii, lecz sprawą europejską. Niech każdy, kto to rozumie, zajmie stanowisko za pokojem lub wojną.

Rząd hiszpański walczy o pokój Europy i sądzi, że ma prawo do pomocy wszystkich czynników współpracujących nad utrzymaniem pokoju światowego".

Głód w Oviedo i Saragossie

Ludność cywilna jest teroryzowana

MADRYT, (PAT). Ministerstwo Wojny ogłosiło następujący komunikat:

Artyleria rządowa bombarduje w dalszym ciągu Oviedo, gdzie powstańcy kilkakrotnie wzywali pomocy w szczególności dostarczenia im żywności.

Członkowie stronnictw lewicowych, którzy wydostali się z Saragossy, opowiadają, że powstańcy terorem tłumią objawy niezadowolenia ludności cywilnej, wywołane niedostatkiem.

W Pereguinos na froncie Guadarrama oddziały rządowe zebrały przeszło 100 trupów, pozostawionych przez powstańców po onegdajszej bitwie. Na froncie tym wojska rządowe zajęły szereg ważnych pozycyj, wyparłszy z nich powstańców.

Na froncie północnym 3 samoloty bombardowały Oviedo, wywołując kilka pożarów.

Na froncie aragońskim na odcinku Siguenza wojska republikańskie posunęły się o 3 klm. naprzód. Na froncie środkowym artyleria rządowa silnie ostrzeliwała okrąg Talirago. Na odcinku Talavera lotnicy republikańscy bombardowali wielce skutecznie pozycje na północ od Granja Abogado i San Benito.

Płk. Sandino podaje, że na odcinku Huesca lotnicy rządowi bombardowali pozycje nieprzyjacielskie pod Quinto oraz miejscowości Monte Aragon i Almudevar.

NOWY JORK (PAT.) Nadeszła tu wiadomość, że słynny reporter amerykański Knickerbocker został wzięty do niewoli przez wojska powstańcze w Hiszpanii.

BARCELONA (PAT.) Szereg milicjantów zawiera przed wyjazdem na front związki małżeńskie, których udzielają zazwyczaj komendanci koszar. Na froncie udzielają ślubów dowódcy Centurii.

BUENOS AIRES. (PAT) — Otrzymano tu z ambasady argentyńskiej w Madrycie wiadomość, że dwaj Argentyńczycy po wyjściu z ambasady zostali zabici na ulicy w dotychczas niewyjaśnionych okolicznościach.

Francuska ekspedycja polarna

zatonęła u brzegu Islandii

KOPENHAGA (PAT) Statek francuski „Pourqui Pas II", który zatonął wczoraj w czasie silnego huraganu u brzegów Islandii, płynął do Szwecji, gdzie miał zabrać członków szwedzkiej ekspedycji polarnej, którzy połączyć się mieli z ekspedycją francuską, na któ rej czele stał słynny badacz dr. Charcot.

Z całej załogi statku, złożonej z około 40 ludzi, ocalał tylko jeden człowiek. Zginął również dr. Charcot.

Zapomogi zamiast „kiełbasy wyb."

LOS ANGELES (PAT). Z Santa Anna donoszą, że władze tamtejsze rozdają zapomogi bezrobotnym zupełnie bezkrytycznie, byle tylko zapewnić sobie głosy w listopadowych wyborach.

W tych dniach odbyło się w Santa Anna zebranie otrzymujących zapomogi, przyczym policja nie mogła sobie dać rady z rozmieszczeniem samochodów, bowiem kilka tysięcy owych bezrobotnych przybyło na zgromadzenie własnymi samochodami, które literalnie uniemożliwiły ruch na ulicach miasteczka.

Kluczyki i ołówki w żołądku

Niezwykły rezultat operacji

TRIEST (PAT) W szpitalu tutejszym dokonano operacji chirurgicznej na niejakim Mario Fusco. W żołądku jego znaleziono: szereg przedmiotów żelaznych i stalowych, m. in. 15 kluczyków, 13 ołówków z których dwa były automatyczne, kawałek szkła, 3 stylosów, 4 scyzoryki, 5 monet dwulirowych i mały łańcuszek do kluczyków.

Operacja udała się, a pierwszym pytaniem tego niezwykłego pacjenta było—czy znaleziono monety.

Min. Beck wyjechał do Genewy

W dniu wczorajszym wyjechał do Genewy p. minister Spraw Zagranicznych Józef Beck celem wzięcia udziału w posiedzeniu Rady i Zgromadzenia Ligi Narodów.

P. ministrowi towarzyszą: p. Mieczysław Sędzielowski, kierownik referatu politycznego w gabinecie ministra, oraz p. Stanisław Siedlecki, sekretarz osobisty.

Donlosłe zmiany

P. minister Sprawiedliwości zarządzeniem z dn. 15 września b. r. powiększył z dniem 1 października 1936 r. ilość stanowisk pisarzy hipotecznych w Hipotece Miejskiej przy Sądzie Okr. w Warszawie do trzech.

Jednocześnie p. minister Sprawiedliwości ustalił ilość stanowisk notariuszów: W Chorzowie na 3, w Krakowie na 10, we Lwowie na 11, w Gdyni na 6, w Poznaniu na 12, w Toruniu na 4, w Częstochowie na 4, w Radomsku na 3 i w Katowicach na 9.

Rekordowy lot na szybowcu

MOSKWA. (PAT) — Lotnik szybowcowy Kartachow, który wystartował na szybowcu z lotniska pod Rostowem, przeleciał ok. 540 klm. w linii prostej, bijąc w ten sposób dotychczasowy rekord długości lotu na szybowcu.

Ponura statystyka

W ub. tygodniu padło w Niemczech ofiarą ruchu ulicznego 144 zabitych i 3.718 rannych.

Przed procesem truciciela z Sosnowca

Warszawski Sąd Apelacyjny uwzględnił szereg wniosków obrony Pawła Grzeszolskiego skazanego na karę śmierci, zamienioną na mocy amnestji na dożywotnie więzienie pod zarzutem otrucia swych dzieci.

Na rozprawę apelacyjną wezwani będą biegli dodatkowi specjaliści w dziedzinie substancyj trujących. M. inn. wezwany ma być profesor Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego Modrakowski i jego docent dr. Emil Leyko.

Uwzględniono również wniosek o załączenie do akt sprawy akt analogicznego procesu niejakiego Antoniego Łącznego z Szopienic na Górnym Śląsku, który również został skazany za otrucie swej rodziny talem.

Wśród dowodów, które dostarczone będą do stolicy na proces Grzeszolskiego, znajdą się słoiki zawierające wycinki mózgu zmarłych dzieci Grzeszolskiego, wyjęte podczas pierwszej sekcji.

Wesoły kącik

Wywiad

Pan Dzyndzel, właściciel trzypiętrowej kamienicy, miał wielkie zmartwienie, albowiem jego jedyny syn i spadkobierca zakochał się w kelnerce z baru.

Żeby się tylko zakochał, to jeszcze pół biedy. Ale młody Dzyndzel postanowił się ożenić!!!

— Taki smarkacz, taki dureń! — piorunował pan Dzyndzel wobec swych kompanów w piwiarni. — Taką nędzę za żonę brać?! Takie nic?

Chłopak z takiej rodziny mógłby przez ożenek karierę zrobić.

Ja na ten przykład ożeniłem się też z miłości z kobietą niebogatą, ale konającego stryja miała z kamienicą! Było na co liczyć!

Mój brat znów z córką administratora majątku się ożenił, któren jak na swojem rządził. Cała rodzina, panie, ustosunkowana! Żaden Dzyndzel sroce z pod ogona nie wyleciał! A taki smarkacz robi wstyd familii i barówkę chce do rodziny wprowadzić!

Pan Dzyndzel trząsł się przy tym opowiadaniu z oburzenia.

— Panie Franciszku! — odezwał się jeden z kompanów — Barówka, nie barówka, żadna praca nie hańbi. Grunt, jaki z niej człowiek. Może to jest najlepsza dziewczyna?!

— A idźżesz pan! — skrzywił się pogardliwie pan Dzyndzel — Co to już może być warte?!

— Nigdy niewiadomo. Radzę idź pan do biura detektywów i będziesz wiedział wszystko — czarne na białym! Jeżeli dziewczyna ladaco, to chłopakowi przeczytasz i oczy otworzysz.

Pan Dzyndzel słuchał uważnie i uśmiechnął się zadowolony.

— Niezła myśl! — przyznał — że ona ladaco, to nie mam wątpliwości. Ale dobrze będzie jeżeli chłopak się czegoś o jej przeszłości dowie. He, he! Już ja mu oczy otworzę!

*

Nazajutrz pan Dzyndzel spotkał się z towarzyszami w piwiarni. Posłali pikolaka do biura detektywów po wywiad zamówiony wczoraj, o osobie panny Jadzi Bidas, kelnerki z baru.

Gdy po pół godzinie chłopak przyniósł kopertę, pan Dzyndzel zatarł radośnie ręce...

— He, he! — śmiał się — No teraz zobaczy chłopak kogo do porządnej rodziny chce wprowadzić — He, he! Odechce mu się miłości.

Ponieważ nie mógł znaleźć okularów więc jeden z kompanów otworzył kopertę i zaczął czytać.

— Janina Bidas, kelnerka z baru „Pod gwiazdą" jest panną bardzo uczciwą i pochodzi z dobrej, acz ubogiej rodziny. Prowadziła się nienagannie aż do czasu poznania niejakiego Dzyndzla, syna kamienicznika, który to kamienicznik dorobił się majątku na paserstwie...

— Coo? — ryknął pan Dzyndzel.

— ...i wielokrotnie był za paserstwo notowany w policji...

— Dawaj pan list! — ryknął pan Dzyndzel.

— Kiedy jeszcze nie skończyłem!

— Dawaj mówię, bo w mordę dał...

Pan Dzyndzel wyrwał list i czerwony, jak burak, wybiegł z piwiarni...

Podobno już się tam więcej nie pokazał.

Napeleon Sądek

Kłamstwem zabili człowieka

Oszczercy ś. p. dra Rabczewskiego przed sądem

Funkcję naczelnika Miejskich Zakładów Sanitarnych w Warszawie sprawował od dłuższego czasu Dr. Franciszek Rabczewski, znany lekarz i naukowiec, który cieszył się jak najlepszą opinją.

We wrześniu 1934 roku, z nieustalonych przyczyn, posypały się na głowę Dra Rabczewskiego gromy. Prezydent miasta st. Warszawy wytoczył mu postępowanie dyscyplinarne, opierając się na doniesieniu, złożonym przez niejakiego Wilhelma Damingera.

W tymże miesiącu wrześniu 1934 roku zgłosił się do urzędnika wydziału Zdrowia Zarządu Miejskiego 44-letniego Antoniego Piotra Gryziny-Laska, bezrobotny Wilhelm Daminger i prosił o pośrednictwo przy uzyskaniu posady w Magistracie. Lasek początkowo twierdził, że nie ma żadnych wpływów, potem jednak postanowił wykorzystać tę okazję do wywarcia zemsty na swym zwierzchniku D-rze Rabczewskim.

Laska namówił więc Damingera, aby ten złożył do pana prezydenta miasta doniesienie, na Dr. Rabczewskiego, a z chwilą gdy ten ostatni zostanie ukarany i wydalony Daminger otrzyma dobrą posadę w Zarządzie Miejskim.

Daminger bez wahania zgodził się na to i przy wspólnej redakcji, po kilku dniach wpłynęła do Zarządu Miejskiego wielka paszkwilowa elukubracja, w której między innymi zarzucano kierownikowi zakładów sanitarnych przestępstwa następujące:

Dr. Rabczewski miał wogóle nie utrzymywać służby, posilkując się jedynie personelem miejskim i używać go do wszelkich możliwych posług osobistych. Zarzucano dalej doktorowi Rabczewskiemu okradanie puszek, w których składano ofiary na cele społeczne, bezprawne pobieranie zaliczek powodujących przywłaszczenia sięgające kwot milionowych, oraz to, że specjalnie używa nasennych narkotyków, aby przesypiając odpowiednią ilość godzin w biurze, wyrabiać „pozagodzinówki".

Tupet paszkwilantów posunął się tak daleko, że w doniesieniu oskarżyli Dra Rabczewskiego o to, że w czasie pobytu w Rosji tępił Polaków i masowo oddawał ich w ręce Czrezwyczajki.

Zarzut ten, jeśli się weźmie pod uwagę niezwykle obywatelskie nastawienie dra Rabczewskiego, był najcięższy.

Na zasadzie tych insynuacyj Prezydent m. st. Warszawy wytoczył drowi Rabczewskiemu postępowanie dyscyplinarne.

Cios zadany człowiekowi nauki i pracy, a przy tym steranemu życiem, był za silny. Dr. Rabczewski przejął się tym donosem i dyscyplinarką tak silnie, że ciężko rozchorował się na serce i w krótkim czasie zmarł.

Ze śmiercią lekarza zbiegło się orzeczenie komisji dyscyplinarnej, która ustaliła, że wszelkie wytoczone zarzuty są najzupełniej bezpodstawne i złośliwe, a oskarżonego lekarza całkowicie uniewinniła.

Niestety rehabilitacja przyszła już zbyt późno.

W dochodzeniu swych słusznych praw na zbrodniczych paszkwilantach zastąpił zmarłego Dra. Rabczyńskiego pan Prokurator, który wytoczył Gryzinie-Lasce i Wilhelmowi Damingerowi proces karny o krzywoprzysięstwo.

Rozprawa karna przeciwko obu oskarżonym znalazła się na wokandzie Sądu Okręgowego w Warszawie w dniu wczorajszym.

Salę rozpraw i korytarze sądowe zapełnili liczni świadkowie oraz urzędnicy Zarządu Miejskiego. Obu oskarżonych bronią adw. Ettinger i Benkiel. Wdowa po zmarłym Drowa Marcela Rabczewska wniosła powództwo cywilne o odszkodowanie za koszty obrony oraz o zasądzenie symbolicznej złotówki tytułem strat moralnych.

Z oskarżonych stawił się na rozprawę tylko Wilhelm Daminger, starszy człowiek o bardzo przeciętnej umysłowości. Zapytany o wykształcenie podaje początkowo średnie, potem jednak przyznaje się, że ma tylko ukończoną szkołę powszechną. Jako zawód podaje bezrobotny urzędnik.

Drugi z oskarżonych, główna sprężyna zbrodni, Antoni Piotr Gryzina-Lasek na rozprawę nie przybył, nadsyłając do sądu świadectwo lekarskie stwierdzające zły stan jego zdrowia. Dowód ten Sąd uznał za niewystarczający i wydelegował do oskarżonego lekarza sądowego, który ustalił, iż Laska istotnie wczoraj pod wpływem lęku przed procesem rozchorował się na serce i kilkunastogodzinny pobyt jego na rozprawie jest na razie niemożliwy.

W tych warunkach na wniosek obrońcy oskarżonego Laska adw. Ettingera, Sąd rozprawę odroczył na inny termin.



Zaimis, b. prezydent Grecji, zmarł, przeżywszy lat 80.



Degrelle, przywódca belgijskiej partii rządowej, na którego został dokonany zamach.



Uzbrojeni w karabiny chłopi z Talavera de la Reina walczący po stronie wojsk rządowych.

Widmo szubienicy w sądzie

Szukając śmierci, zaczął walczyć z policją

Widmo śmierci unosi się w sali rozpraw Sądu Okręgowego w Warszawie. Na ławie oskarżonych zasiadł pod zarzutem dokonania kilku zamachów na policjantów bandyta Stanisław Kazimierow. Podczas swojego ostatniego występu został wreszcie ujęty.

Dozorca domu przy ul. Przejazd Nr. 1 w Warszawie zauważył nieznanego sobie osobnika, który rozglądał się po piwnicach. Dzielny dozorca słusznie przypuszczał, że ów nieznajomy planuje jakiś wyczyn kryminalny, udał się więc po posterunkowego.

Przybył posterunkowy Karol Surała i udawszy się wraz z dozorcą do wskazanego miejsca wezwał owego osobnika, a był nim Kazimierow, by podniósł ręce do góry.

Bandyta błyskawicznym ruchem dobył z kieszeni rewolwer i strzelił do policjanta, trafiając go w czoło.

Posterunkowy padł zalany krwią, a bandyta uciekł. Na ulicy wskoczył do pierwszej napotkanej dorożki i pod groźbą rewolweru zmusił dorożkarza, by szybko jechał we wskazanym przez niego kierunku.

Gdy na ul. Bielańskiej posterunkowy Czaplicki, który regulował ruch podniósł rękę, by zatrzymać wozy, jadące w tym kierunku, bandyta, przypuszczając, że policjant, zamierza go zatrzymać, a dorożkarz wyda go, strzelił do posterunkowego, raniąc go w pierś.

Post. Czaplicki zdołał jednak również wyjąć rewolwer i zaczął ostrzeliwać bandytę. Na odgłos strzałów nadbiegli dwaj inni posterunkowi, którzy również zaczęli ścigać bandytę. Kazimierow otrzymał postrzał w brzuch. Rannego zakuto w kajdany i odwieziono do szpitala.

Bandyta wyleczył się z rany i wczoraj stanął przed sądem. Ma on za sobą, jak wynika z aktu oskarżenia, bogatą przeszłość kryminalną. Był 12 razy karany.

Oskarżony na rozprawie składa niezwykłe zeznania. Oświadczył, że był chory na gruźlicę, a nie mając odwagi do popełnienia samobójstwa, wdał się w walkę z policją, by paść pod jej kulami.

Bandyta nie zdradza żadnej skruchy, żałuje tylko, iż zdołano go uratować od śmierci. Oskarżonemu grozi kara śmierci.

Delegacja abisyńska w Genewie

zastanie drzwi zamknięte do sali obrad

LONDYN. (PAT) — Dzienniki angielskie przewidują, że Zgromadzenie Ligi Narodów nie uzna mandatu delegacji abisyńskiej za ważny i że przeto delegacja ta nie zostanie dopuszczona do udziału w pracach Zgromadzenia

Sądząc z jednomyślności prasy angielskiej pod tym względem wyciągnąć można konkluzję, że delegacja nie będzie kruszyła kopii o uznanie mandatu delegacji abisyńskiej i stanie na stanowisku, że rząd w Gore, o ile rząd taki w ogóle istnieje, nie jest prawomocny.

Z faktu niedopuszczenia delegacji abisyńskiej do udziału w obradach Zgromadzenia nie wynikałoby jednak, jak podkreślają dzienniki londyńskie, że okupacja Abisynji przez Włochy zostaje przez Ligę uznana.

Wulkan centralnym ogrzewaniem

Stolica Islandii, Rejkiawik, przystępuje do budowy ogólnego systematu ogrzewania domów i gmachów publicznych przy pomocy gorącej wody, którą czerpać się będzie z wulkanicznych zbiorników, z. t. zw. gejzerów.

Już przed kilku laty robiono próby z czerpaniem i rozprowadzaniem gorącej wody z gejzerów i próby te uwieńczone były powodzeniem.

Obecnie projektowane jest przeprowadzenie długiej na 16 km. sieci rur przez dolinę Reykir, gdzie powstaną też ogrzewane sztucznie szklarnie dla hodowli owoców i roślin południowych.

WYMAGANIA.

— Czy będziesz ze mną szczęśliwy, kochany?

— Na pewno, droga, jestem tak mało wymagający!



Kobieta pragnie miłości...



Tragiczne dzieje dwóch sióstr, kochających jednego mężczyznę

Nazajutrz Zdzisław spotkał się ze swym przyjacielem Warockim i rzekł mu:

— Chcę cię prosić o przysługę.

— Służę chętnie. O co chodzi?

— Chcę pojedynkować się z kimś i zabić go, jak psa.

— Tam do diabła!... Widzę, że ci się ktoś poważnie naraził. Ha, trudno, tym gorzej dla niego. Rzecz jest do zrobienia... Ale jak?

— Otóż właśnie w tym masz mi dopowóc. Musisz do tego doprowadzić...

— Mój drogi, zrozumże, że to nic taka prosta rzecz. Przecież nie możesz się pojedynkować z facetem bez powodu, ot tylko, aby go zabić. Ponieważ, jak się domyślam, chodzi o kobietę, prawda?

— Zgadłeś. Muszę go sprzątnąć.

— ...więc tym bardziej prawdziwy powód pojedynku musi być ukryty, by nie kompromitować twojej damy serca.

— Dlatego właśnie zwracam się do ciebie, abyś mi dopomógł coś takiego wymyśleć. Muszę go jakoś zaczepić, doprowadzić do skandalu, słowem, zrobić coś takiego, z czego mógłby wyniknąć pojedynek.

— Słusznie. Ale dobre pomysły przychodzą mi dopiero przy czystej wyborowej. Więc pójdziemy dziś na niezgorszą kolacyjkę, podczas której coś wymyślimy. Po tym poszukamy ci drugiego sekundanta, bo przecież przydałby się, co?

— No oczywiście, zawsze lepiej, żeby było dwóch.

Wieczorem obaj już siedzieli przy kolacji. Warocki rzekł:

— Rzecz prosta, że gdybyś mógł tego bubka zakatrupić, byłoby to dla ciebie najlepsze wyjście, na razie przynajmniej. Byłaby to ulga dla ciebie i dla twych nerwów, jak widzę, obecnie silnie napiętych. Jestem więc gotów dopomóc ci w tym rozsądnym szaleństwie. Ale musimy koniecznie wymyśleć, jakiś bardzo mądry powód uwikłania owego Florkowskiego w awanturę, której wynikiem nieuniknionym musiałby być pojedynek. Czy masz jaki pomysł?

— Chciałem poprostu iść do niego i powiedzieć mu, że o jednego z nas za wiele na tym świecie. Ponieważ staje mi na drodze mych zamiarów, więc chciałbym go sprzątnąć i już...

— Oczywiście, facet przy pierwszych słowach wyrzuci cię za drzwi i będzie miał rację. Ale czy on cię wogóle zna? Wiesz, gdzie mieszka?

— Nie.

— Więc może wiesz, gdzie bywa?

— Także nie.

— O to więc musimy się najpierw zatroszczyć. Gdy już będziemy wiedzieli, gdzie go można spotkać, znajdzie się już jakiś sposób zaczepienia go i rozdrażnienia, oczywiście, nie tak, aby wyjść na dudka i, broń Boże, nie skompromitować twojej ukochanej.

— Ależ rozumiem, że czas nagli. Hrabia wyznaczył już ślub swej córki za kilka dni. A ja do tego ślubu nie mogę i nie chcę dopuścić pod żadnym pozorem!

Wyszli z restauracji, aby trochę odetchnąć świeżym powietrzem i w dalszym ciągu rozpatrywali najrozmaitsze projekty.

Wtem Zdzisław krzyknął i kurczowo chwycił za ramię Warockiego.

Mijali właśnie teatr...

Przedstawienie było skończone i publiczność tłumnie opuszczała teatr.

Przed teatrem zatrzymał się elegancki samochód. Weszła do niego wytworna dama, prowadzona przez starszego pana, a za nim kroczył pewien młodzian.

— Irka! — zawołał Warocki — prowadzi ją pod rękę Wiśniewski.

— A ten drugi to właśnie ów Olek Florkowski — krzyknął Zdzisław z wściekłością.

Obaj podeszli szybko do samochodu. Usłyszeli, jak Florkowski pytał:

— Więc to już nieodwołalne? Nie idziemy na kolację?

— Nie, kotku, dziś już nie — odrzekła Irka — głowa mnie rozbolała na tej sztuce. Trzeba było wybrać coś lżejszego. Ale zajrzysz do mnie, prawda? I to niedługo, pamiętaj...!

— Z przyjemnością — odparł Olek — muszę sobie przecież zaskarbić łaski mojej przyszłej... teściowej...

Ukłonił się, ucałował z wdziękiem rękę Irki, uścisnął dłoń Wiśniewskiego. Samochód odjechał.

Florkowski zapalił papierosa i poszedł do domu, nie dostrzegając bynajmniej, że krok w krok za nim sunęli dwaj przyjaciele.

I nagle przyszła mu myśl do głowy... Skoro mu się tak dziś wszystko dobrze wiodło, postanowił spróbować szczęścia i zagrać w karty. Rzekł sobie:

— Mam dobrą passę, nie powinienem jej wypuszczać z rąk. Mogę dziś wygrać grubszy grosz. Jeszcze nie ma dwunastej, spać mi się nie chce. Pogram sobie odrobinkę...

Poszedł do znanego klubu. Znalazł tam kilku znajomych, przysiadł się do nich i wkrótce trzymał bank. Po chwili już wygrywał mnóstwo pieniędzy.

Florkowski promieniał. Miał, jak się okazuje, bardzo dobrą myśl skorzystania ze szczęśliwej passy. Jak komuś wali, to wali... drzwiami i oknami.

Wygrywał tak dalece, że dokoła zapanowało milczenie. Dokoła zabrała się grupka ciekawych, aby się przekonać, jak długo mu tak będzie szło.

A Florkowskiemu wiodło się bez przerwy. Nie tak dawno przecież zasiadł do gry, a już miał cztery tysiące wygrane.

Coraz większy tłok robił się dokoła stolika.

Aż nagle rozległ się z tłumu kibiców surowy głos:

— Nic dziwnego, że ten pan wciąż wygrywa! Znamy się na takich sztuczkach!

Słysząc to, Florkowski zerwał się oburzony i zapytał, szukając wzrokiem winowajcy:

— Jak mam to rozumieć?

Ktoś ukryty w tłumie odrzekł:

— Najzwyczajniej oszukuje pan w grze! Rozdając karty, podnosi je pan tak wysoko, że pan widzi, jakie są... Widziałem najwyraźniej...!

— Łże pan bezczelnie! — krzyknął Florkowski.

Ledwo to rzekł, jak ktoś trzasnął go po twarzy.

Florkowski rzucił się ku nieznanemu sprawcy. Ten wszakże zameldował się sam. Był nim Zdzisław hrabia Prawdzic, blady, ale stanowczy. Przy nim stał Warocki, uśmiechając się zjadliwie.

Nie było innej rady. Trzeba było wymienić bilety wizytowe.

Nastąpiło to też, po czym Zdzisław natychmiast opuścił klub. Warocki rzekł:

— Bardzo zgrabnie się to wszystko załatwiło. Pojedynek murowany i nawet nikomu na myśl nie przyjdzie przypuszczać, że chodzi o hrabiankę Wiśniewską.

— Przypuszczalnie jutro przybędą jego sekundanci — rzekł Zdzisław.

— Oczywiście i natychmiast kierujesz ich do mnie. Ale, ale... Kogo weźmiemy na drugiego kundanta? — zapytał Warocki.

— Kogo chcesz. Tylko pamiętaj, aby pomyślał, że chodziło tylko o karty.

— Licz na mnie... Będzie pojedyneczek cacy, cacy...

(Dalszy ciąg jutro)

JÓZEF BIAŁOSKÓRSKI

Pod palącym słońcem Afryki

Ze wspomnień b. sierżanta Legji Cudzoziemskiej w Maroku

Tajemnice haremów w Afryce

XXVII.

— Czy pamięta pani, którzy z tych łotrów tak się znęcali nad żołnierzami? — przerwał jej kapitan.

— Tak, pamiętam. Sądził ich brat kaida, mój pan i władca, a rolę kata spełniał inny Arab. Przyjrzałam mu się uważnie. Jego twarzy nigdy nie zapomnę. Jeśli pan chce, wyjdźmy przed chatę, już go odnajdę. Poznam go nawet wśród tysiąca innych Arabów.

Kapitan opuścił w towarzystwie białej niewolnicy chatę, a myśmy ruszyli za nimi.

Na placu, wśród spędzonych z całej wsi Arabów, niewolnica bez trudu poznała tę bestję w ludzkiej skórze.

— To ten — rzekła, wskazując na starego, niechlujnego Araba, siedzącego na ziemi.

Kapitan podszedł do niego i z całej siły go kopnął. Arab chwycił kapitana za nogę i wpił się w nią zębami. Kapitan wyciągnął rewolwer i tak silnie grzmotnął nim starca przez głowę, że ten odrazu puścił nogę.

— Zabrać go! — krzyknął dowódca. — Nie zabijać go jednak. Sam się z nim porachuję, ja będę jego katem.

Starzec widocznie zrozumiał o co idzie. Rzucił się na ziemię, zaczął wrzeszczeć i nie pozwolił się ująć żołnierzom. Zgromadzeni zaś Arabowie poruszyli się niespokojnie, jakby chcieli mu przyjść z pomocą,

Puściliśmy w ruch nasze kolby i po chwili na placu zapanował spokój. Gdy starca odprowadzono na bok, dowódca długo się namyślał, co z nim zrobić. Wreszcie przywołał trzech legionistów, starych wyjadaczy i kazał im nauczyć starca moresu. Widocznie sam nie miał chęci pastwić się nad nim. Żołnierze posłusznie wykonali rozkaz. Zaprowadzili starca na koniec wsi i tam znęcając się nad nim nieludzko, zgładzili go w końcu.

Po przeprowadzeniu rewizji we wsi, wyłoniła się przed kapitanem nowa kwestja: co zrobić ze znalezionymi niewolnicami? Zatrzymać je w obozie nie było sensu. Przede wszystkiem stale byliśmy w ogniu i nie mogliśmy narażać ich na kule nieprzyjacielskie, a poza tym pewnego dnia Arabowie mogliby je nam odbić. Z drugiej zaś strony kobiety wywołałyby tylko zamęt w obozie. Żołnierze patrzeliby na nie pożądliwym okiem i niejeden próbowałby zakraść się do nich nocą. Najprawdopodobniej oficerowie przede wszystkiem zyskaliby względy kobiet. Legioniści nie darowaliby im tego i doszłoby do gorszących awantur, któreby mogłyby smutnie się zakończyć.

Tego rodzaju wypadki nie należały do rzadkości. Oto na przykład niejaki kapitan Fernot zabrał z sobą na wyprawę w góry piękną, młodą Hiszpankę, którą znalazł we wsi arabskiej. Żołnierze patrzeli na to krzywym okiem, ale nic nie mówili. Kapitan zaś w objęciach Hiszpanki zapominał o swych obowiązkach. Nie wydawał żadnych instrukcyj, nie wysyłał patroli, nie polecał nawet na noc rozstawiać posterunków.

Arabowie byli z początku zdziwieni bezczynnością Legii w górach, przypuszczali, że żołnierze szykują im jakąś nową niespodziankę. Gdy jednak legioniści w dalszym ciągu nie podejmowali żadnej akcji, Arabowie, sądząc, że Francuzi ich się boją, nabrali odwagi, i sami przystąpili do ataku.

Pewnej nocy okrążyli legionistów i napadli na śpiących żołnierzy. Wyrwani ze snu żołnierze chwytali za broń i beznadziejnie się bili z napastnikami. Sporo czasu upłynęło zanim oficerowie zdołali uformować szeregi i wydać Arabom regularną bitwę. W końcu Arabowie zostali odparci, lecz 30 legionistów przypłaciło to życiem.

Kapitan Fernot przez cały czas walki nie opuszczał swego namiotu, gdzie upajał się wdziękami swej Hiszpanki. To już wyczerpało cierpliwość żołnierzy. Następnego dnia zbuntowali się i oświadczyli, że nie będą słuchać rozkazów kapitana. Radzili mu, by zbratał się z Arabami i założył sobie harem.

Sytuacja była nader poważna. Kompania znajdowała się w górach. Ze wszystkich stron otaczały ją wojowniczo usposobione bandy arabskie. „Strajk" żołnierzy mógł całą kompanię wydać w ręce Arabów. Nie było więc czasu na swary. Należało przedsięwziąć coś radykalnego.

Oficerowie po krótkiej naradzie postanowili usunąć kapitana, wyłonili jednego z pośród siebie na dowódcę i oznajmili o tym żołnierzom. Legioniści z radością przyjęli do wiadomości to oznajmienie i z miejsca oddali się pod rozkazy nowego dowódcy.

Kapitan Fernot chodził jak struty po obozie. Nie śmiał podnieść oczu na żołnierzy, którzy usuwali mu się z drogi, jakby był trędowaty. Jego kochanka zaś, widząc że kapitan jest już niczym, zaczęła się umizgać do nowego dowódcy. To go wyprowadziło z równowagi i krzyknął na nią tak głośno, że aż rozległo się w całym obozie:

— Precz mi z oczu, poczwaro! Przez ciebie straciło trzydziestu legionistów.

Następnie przywołał kilku żołnierzy i rozkazał odprowadzić kapitana Fernot wraz z jego kochanką do szosy, prowadzącej do głównego fortu. Po drodze napadli na nich Arabowie, legionistów wycięli w pień, a Hiszpankę wzięli w niewoli.

Nasz kapitan, mądry i doświadczony żołnierz wiedział, do czego może doprowadzić pobyt kobiet w obozie. Chcąc uniknąć wszelkich nieprzyjemności w związku z tym, postanowił wysłać uwolnione niewolnice do odległego o 50 kilometrów Mel-Kadi, gdzie znajdowała się główna kwatera Legii Cudzoziemskiej.

Następnego rana trzy niewolnice pod opieką 10 legionistów i kaprala wyruszyły do Mel-Kadi, a my na dalsze boje. Po długotrwałych i krwawych walkach zostaliśmy wreszcie odkomenderowani do fortu na odpoczynek. Nie było jednak nam dane długo rozkoszować się bezczynnością.

W kilka dni po naszym przybyciu do fortu zaalarmowano nas, że w południowym Maroku Arabowie porwali ekspedycję filmową, składającą się z sześciu mężczyzn i czterech kobiet. Mężczyzn Arabowie wypuścili na wolność po otrzymaniu okupu w wysokości 50.000 franków, a kobiety uprowadzili z sobą w niedostępne góry.

(Dalszy ciąg jutro)

Tłumaczenie snów

Milusieńka Klara. Przysłuży się Pani komu w potrzebie. Łzy będą. Pożyczkę zaciągnie Pani. Ktoś Panią obrazi i będzie przepraszał.

Mała Świonka. Blondyn myśli o Pani. Strapienie minie. Warunki materialne polepszą się. Rozrywka będzie.

Mary W. W. Straci Pani posadę. List nadejdzie z zagranicy. Szczęśliwa data: 17-ty listopada.

Szesnastoletnia Izabella 56—25. Rozczaruje się Pani do bliskiej osoby. Będzie Pani w kłopotliwej sytuacji. Spacer w miłym towarzystwie czeka Panią. Blondynka gniewa się na Panią.

P. Natoliński. Odpowiedź poniższa odnosi się do listów Pańskich z dn. 7 i 9 września. Węgiel występujący w Pana snach, ma zazwyczaj związek z interesami czy kłopotami pieniężnymi. Ktoś zwróci się do Pana o pożyczkę. Nieżyczliwy Panu mężczyzna zachoruje. Miły gość odwiedzi Pana. Przeżył Pan jakieś wielkie zmartwienie.

Czerwona Marysieńka 56 — 11. Pozna Pani miłego szatyna. Podróż będzie w przyszłym roku. Lekkie niedomaganie czeka Panią. Odwiedzi Panią nieżyczliwa osoba.

„Emigrantka z Czechosłowacji". Uniknie Pani niebezpieczeństwa. Ma Pani skrytą nieprzyjaciółkę. Kłopot pieniężny będzie. Przyszłość zapowiada się pomyślnie.

Entuzjastka 17. Szczęśliwy Pani dzień: środa. Talizman: pierścień z niebieskim kamieniem. Warunki materialne w domu polepszą się nieprędko. Może Pani zostać jednostką wartościową. Niech się Pani o to postara.

P. Waszczyńska. Otrzyma Pani pracę. Znajomy jest Pani życzliwy. Warunki domowe w najbliższej przyszłości nie polepszą się. Charakter pisma wskazuje zmysł oszczędności.

Miła Bela z Nowolipek. Dawny znajomy często myśli o Pani. Brunetka odwiedzi Panią. Kłopot będzie w związku z pracą. Czeka Panią rozrywka.

Cioteczka P. Może Pani grać na loterii do spółki z wujaszkiem P., gdyż jest pewna nadzieja wygranej. Będzie lekkie niedomaganie w rodzinie. Pani talizman: pierścień lub broszka z bursztynem (lub imitacją).

Wujaszek P. Otrzyma Pan pieniądze. List nadejdzie lub papier urzędowy. Niespodzianka będzie. Miłe chwile w gronie znajomych.

N. 5495. Sen Pański nie wróży wygranej loteryjnej. Sprzeczka będzie. Sprawdzi się przewidywanie. Pana talizman: grosik zaszyty w odzież.

Pani F. Odpowiadam wszystkim bez wyjątku. Odpowiedzi na listy p. Sława i p. Antosia były w swoim czasie zamieszczone.

Romans pięknej żony milionera

Straszna tragedia w domu najbogatszego człowieka

Sfery finansowe Ameryki znajdują się pod silnym wrażeniem tragedii, jaka rozegrała się w najwytworniejszych kołach amerykańskiej arystokracji pieniądza.

Przed kilku laty William J. Morgan, daleki krewny bankierów Morganów, zaliczał się do najbogatszych ludzi kraju. Posiadał olbrzymie pokłady naftowe i uchodził za „króla naftowego" Texasu. O

żeniwszy się, William Morgan wybudował wspaniały pałac w małym miasteczku San Antonio.

Jego żona, Alicja, posiadała wszystko, co jej dusza mogła zapragnąć. Wierzchowce, luksusowe auta, wspaniałe futra i olśniewające klejnoty. Nie była jednak szczęśliwa. Mąż zajęty sprawami handlowymi często opuszczał pałac, zostawiając młodą kobietę samą. Z czasem zaczęła ją nużyć ta ciągła samotność. Szukała kogoś, ktoby dotrzymywał jej towarzystwa. W końcu znalazła tego, którego szukała.

Poznała pułkownika Coultera, pięknego mężczyznę, który był najlepszym jeźdźcem armii, a poza tym mistrzem w tenisie i polo. Małżeństwo z córką milionera pozbawiło go wszelkich kłopotów materialnych i pozwoliło na prowadzenie beztroskiego wesołego trybu życia.

Między żoną króla nafty, a pięknym oficerem nawiązała się bliższa znajomość, która z czasem przeobraziła się w gorącą miłość. Gdy to spostrzegł William Morgan, rozszedł się z żoną. Ofiarował jej 100.000 dolarów i pałac w San Antonio, przypuszczając, że na tym sprawa się skończy.

Nie obeszło się jednak bez skandalu. Małżonka pułkownika nie chciała mu udzielić rozwodu. Gdy mimo jej awantur Coulter w dalszym ciągu spotykał się z ukochaną, postanowiła się na nim zemścić w wyrafinowany sposób, zamierzała zniszczyć jego karierę wojskową.

Udała się do przełożonego męża, generała Haggooda i opowiedziała o jego postępowaniu. Pułkownik stanął przed sądem honorowym. Wyrok był dla niego niepomyślny. Coulter musiał wystąpić z wojska. To dopiero zaspokoiło ambicje pani Coulter i zgodziła się na rozwód.

Po kilku tygodniach zakochani wzięli ślub. Obecna pani Coulter nie zmieniła swego trybu życia. W dalszym ciągu szastała pieniędzmi, jakby była żoną króla nafty. Była bowiem przekonana, że ten odrazu przyjdzie jej z pomocą, gdy tylko znajdzie się w trudnej sytuacji finansowej.

Stało się jednak inaczej. William Morgan dotkliwie odczuł utratę żony. Zaniedbał swe interesy i zaczął spekulować na giełdzie, odważając się na najbardziej ryzykowne posunięcia. To w fatalny sposób odbiło się na jego kieszeni. W krótkim czasie stracił swe wielkie mienie. Gdy jego żona zwróciła się do niego o pomoc, był już zupełnym nędzarzem.

Tymczasem stan materialny zakochanych pogarszał się z dnia na dzień. Byli oblegani przez wierzycieli, którzy nie dawali im spokoju. Najdotkliwszy cios zadała im jednak pierwsza żona Coultera. Wniosła do sądu skargę na Alicję, domagając się 100.000 dolarów odszkodowania za odbicie jej męża. Sąd zasądził na jej korzyść żądaną sumę i mściwa kobieta wystawiła na licytację pałac w San Antonio.

Pułkownik Coulter udał się wówczas do Nowego Jorku, by tam szukać jakiegoś zajęcia. Alicja nie czekała już na wynik tych poszukiwań. Ode brała sobie życie, nie mogąc znieść zaglądającej jej w oczy nędzy. Od tej chwili wszelki ślad po pułkowniku zaginął, a na Williamie Morganie śmierć ukochanej żony wywarła tak wstrząsające wrażenie, że postradał zmysły i został umieszczony w zakładzie dla obłąkanych.

Lasy w niebezpieczeństwie!

O planową gospodarkę leśną i ochronę przyrody

Stare przysłowie: „Nie było nas był las, nie będzie nas będzie las" — nie należy do tych przysłów, które określają faktyczny stan rzeczy. Prawdą bezwzględną jest tylko pierwsza część. Rzeczywiście był las, kiedy nas jeszcze nie było, natomiast gdy będziemy w dalszym ciągu pozbawiać się zasobów leśnych, to następne pokolenia nie będą już miały lasu. Co najwyżej pozostawimy dla nich jakieś namiastki.

Kiedyś, przed laty Polska imponowała innym swoimi lasami, obecnie znajdujemy się na granicy samowystarczalności. Zaborcy, wojna, a później rabunkowa gospodarka doprowadziła do tego, że jesteśmy zagrożeni w stanie posiadania lasów.

Ze strony najbardziej do tego powołanej, bo ze strony leśników, pada okrzyk: „Grozi nam wielkie niebezpieczeństwo. Brońmy przynajmniej naszego stanu posiadania, chrońmy lasy!

A jest co chronić. Las to źródło bogactwa narodowego, to podstawa dobrobytu, to potęga naszego ducha, to nasze zdrowie, to nasza osłona przed wrogiem.

Bez lasu nie ma kultury i nie ma postępu. Wszędzie, gdzie zginęły drzewa, człowiek został ukarany za swą nieoględność. Miasta bez lasu i drzew — to jak gdyby człowiek bez płuc"

Tymi słowami Związek Leśników R. P. uzasadniał „Dzień Lasu", który ma na celu sadzenie nowych drzew, wzbudzić w nas miłość do lasu i t. p.

Aby w całej rozciągłości uwidocznić rolę lasu w naszym życiu państwowym urządzono we Lwowie, na placu Targów Wschodnich, wystawę „Nasz Las i ochrona przyrody". Wystawa ta jest niezmiernie pouczająca i ze wszech miar godna zwiedzenia.

Organizatorzy wystawy nie szczędzili trudów, aby uwidocznić w całej rozciągłości znaczenie lasu.

Pod względem obszaru lasów Polska zajmuje 6-te miejsce. Obszar ich wynosi 8 milionów hektarów. Jeśli jednak zestawimy powierzchnię lasów z powierzchnią kraju, wówczas znajdziemy się pod względem lesistości na 14-tym miejscu wśród państw europejskich.

Jeszcze niekorzystniej przedstawia się sprawa przeciętnej ilości lasu na jednego mieszkańca. Teoretyczne minimum określa się na 0,31 ha na głowę. Przeciętna dla Europy wynosi 0,57 ha, w Polsce 0,25 ha. a więc poniżej teoretycznego minimum.

Lasy w Polsce są w niebezpieczeństwie, trzeba wydajnie pracować nad zalesieniem, nad ochroną ich przed niszczycielską działalnością.

Podczas gdy w r 1920 obszar lasów w Polsce wynosi 9 milionów ha. to w r. 1935 zmniejszył się do 8,3 mil. ha. Oczywiście las nie jest po to, by go marynować. Drzewa mają swój wiek, starzeją się, podobnie, jak człowiek. Las nie tylko należy, ale nawet potrzeba wycinać. Musi to jednak być odpowiednio przeprowadzone.

Trzeba dbać, by ilość nowych zalesień była co najmniej równa rocznemu ubytkowi. I tylko planowa gospodarka leśna zapewni nam należytą ochronę lasu.

Z wymienionego obszaru lasów w Polsce, własność państwowa stanowią 3 miliony ha., co stanowi 36 proc., mała własność posiada 21 proc. lasów, natomiast w rękach wielkiej własności znajduje się 43 proc. lasów, a więc około 4 milionów hektarów.

Samoloty — taksówki

Wyspa Madagaskar może się poszczycić tym, że posiada najbardziej nowoczesne środki komunikacji.

Stolica wyspy, Tananariva, posiada od czterech tygodni 12 samolotów-taksówek. Te samoloty stoją do dyspozycji publiczności, która może o każdej porze dnia i nocy udać się ze stolicy w dowolnym kierunku.

Na małej wokandzie...

Eksperyment

(A. E.) Są na świecie wielcy opoje. Ale rekord pobił niewątpliwie pan Piotr Myśliński, śmirus nad śmirusami.

— Ferajno kochana! — mówił pewnego razu, siedząc w knajpie z kompanami. Łachudra jestem w ślepe kiszkie kopana, o wiele z zawiązanemy oczamy każdego jednego trunku smakiem nie rozpoznam. Bo przecie praktykie wieloletnie posiadam, no nie? Widział mnie kto z was kiedy na sucho?

Przyjaciele zgodzili się, że jeszcze nikt pana Piotra w trzeźwym stanie nie widział, ale co do rozpoznawania wszystkich trunków smakiem, to mieli poważne wątpliwości. Pan Piotr jednakże twardo obstawał przy swoim i wreszcie zażądał przeprowadzenia próby, obiecując, że w razie przegranej urządzi kolegom wstawę za 20 złotych.

Wobec powyższego przystąpiono do eksperymentu.

Zawiązano panu Piotrowi oczy szalikiem, postawiono przed nim cztery kieliszki o różnej zawartości. Pan Piotr zaś wychylił je, jeden po drugim, orzekając bez wahania:

— Pejsachówka, śliwowica, wiśniak, koniaczek żytni.

Dalsze trafne orzeczenia brzmiały, jak następuje:

— Starka. Duże ciemne z wódeczką. Miodek fałszowany. Żydowskie rodzynkowe. Rusz cie chłopaki lepetynami, przecież takie napoje to i nowonarodzone dziecię rozpozna. Kminkówka z żubrówką mieszana, teraz to rozumię! Trojniak z anyżówką! Pieprzówka z małem jasnem!

Naraz zapanowała cisza. Pan Piotr wziął poomacku świeżo napełniony kieliszek, cmoknął zawartość i dziwny smak rozszedł mu się po ustach.

— Co za jasny gwint?

Skosztował po raz drugi. Podumał parę chwil i westchnął, rozwiązując szalik:

— Nie mogie rozpoznać. Co to jest, do choroby?

W kieliszku była... woda.

*

Mimo oczywistej przegranej, pan Piotr nie chciał wypłacić przyrzeczonych dwudziestu złotych i ściągnął na siebie zemstę w postaci solidnego mordobicia.

Że zaś w czasie bijatyki wytłuczono szybę wystawową i połamano dwa krzesełka, więc wszyscy biorący udział w bójce skazani zostali przez sąd grodzki na 1 dzień aresztu.

Hołd rumuńskich generałów

prochom Marszałka Piłsudskiego

BUKARESZT (PAT.) Związek b. oficerów, którzy brali udział w wojnie o zjednoczenie narodu rumuńskiego, postanowił wysłać do Polski delegację, złożoną z 10-ciu generałów oraz kilkunastu pułkowników, celem złożenia hołdu prochom Marszałka Piłsudskiego.

Wyjazd do Polski miałby nastąpić pod koniec przyszłego miesiąca.

Strumienie wody i szpilki

w walce z demonstracją komunistyczną

NOWY JORK (PAT.) Podczas śniadania, wydanego na cześć dyrektora kolei niemieckich dr. Dorpmuellera i generała von Epp, w Bankers Club na 38 piętrze Equitable Building, zgromadziło się na Broadwayu około 1500 komunistów, demonstrujących przeciw dygnitarzom niemieckim.

Manifestujących komunistów rozpędzili urzędnicy, pracujący w tym największym gmachu biurowym świata, lejąc na nich wodę i sypiąc tysiące szpilek.

„FUNDUSZ OBRONY MORSKIEJ musi być uważany za równoległy z FUNDUSZEM OBRONY NARODOWEJ: każdy, kto składa ofiarę na obronę morską, dopełnia tem samem obowiązku obywatelskiego względem Funduszu Obrony Narodowej"

(Z oświadczenia, złożonego w dniu 29.VI.1936 przez gen. dyw. K. Sosnkowskiego, Prezesa Zarządu FOM, w imieniu Prezesa Rady Ministrów).

Konrad Ryński

W szponach gangsterów

Powieść — film z życia gangsterów chicagowskich

Miss Nora, tajemniczy wódz bandy gangsterów, jest postrachem mieszkańców Chicago. Działa w porozumieniu z Al. Capone i dzięki swej odwadze, pomysłowości i niezwykłej urodzie dokonuje szeregu napadów, porwań. Miss Nora posiada również rzadki u kobiety dar hipnotyzowania.

Będąc dzieckiem pokochała miss Nora — Lili Eden — młodego lekarza chicagowskiego. Jako wódz gangsterów, postanowiła zdobyć przemocą jego miłość, pomimo, że doktór Graba był ojcem dwóch dziewczynek i czuł się szczęśliwy w swem pożyciu małżeńskiem. W podstępny sposób porywa lekarza, którego oczarowała i uczyniła powolnem narzędziem w swem ręku.

Ale plany miss Nory pokrzyżował genjalny detektyw chicagowski, Fred. Fred na czele policji zdołał dostać się do kryjówki miss Nory i po zaciekłej walce aresztował ją.

Miss Norę skazano na śmierć, ale jej przyjaciołom udało się przekupić naczelnika więzienia w Sing-Sing, który stracił w podstępny sposób inną więźniarkę, miss Norze zaś ułatwił ucieczkę.

Po odzyskaniu wolności podejmuje miss Nora walkę nanowo: ale detektyw Fred wyśledził tymczasem kryjówkę gangsterów, stwierdził, że miss Nora nie zginęła na krześle elektrycznem o czem powiadomił władze sądowe i odnowa z pomocą małego murzyna Toma, który był na służbie gangsterów i stał się oddanym sługą Freda, rozpoczął poszukiwania za gangsterami.

Fred zdecydował, po powrocie do Chicago, że tylko jedna droga prowadzi do złowienia miss Nory: należy wpłynąć na doktora Grabę, by wrócił do swej kochanki, uśpił jej czujność, zdobył jej pełne zaufanie i w odpowiedniej chwili oddał ją w ręce policji. Fred wtajemniczył w swój plan sędziego Greena, który zgodził się na jego wykonanie. Trudniej było przekonać doktora Grabę, ale i ten w końcu uznał, że jedynym wyjściem skutecznym, by wyzwolić się ze szponów tej djablicy, która wciąż czyha na niego — to ułatwić policji jej schwytanie.

Graba wrócił do miss Nory, która przyjęła go uszczęśliwiona; ale po upływie kilku tygodni wykorzystał Graba odpowiednią chwilę uśpił miss Norę za pomocą środka nasennego i zatelefonował po policję, która zjawiła się i przewiozła śpiącą gangsterkę do więzienia.

Po aresztowaniu miss Nory zebrali się w zakonspirowanym pokoiku knajpy „Pod grubą fają" przywódcy gangsterów pod przewodnictwem Al Capone. Dill przybył po dziwnej przygodzie, jaka mu się wydarzyła w jednej z restauracyj: spotkał tam Freda, a w chwili, gdy miał zamiar go zabić, pękła bomba gazowa i złodzieje zaczęli plądrować gości restauracyjnych. Dill, przypadkowy widz tej eskapady złodziejskiej, uciekł prędko z knajpy.

Gdy gangsterzy rozpoczęli swe obrady, zgasło nagle w pokoiku światło i zapaliła się czerwona lampka, co oznaczało, że do lokaln wtargnęła policja. Zakonspirowany pokoik wsunął się do kryjówki w ścianie tak, by nikt nie mógł poznać, że istnieje jeszcze jeden pokój w budynku, gdzie siedzą gangsterzy.

Fred, który wyszedł z restauracji w chwilę po Dillingerze, zauważył, jak gangster wsiadł do metro. Detektyw wskoczył do następnego wagonu i udał się w ślad za gangsterem.

W taki sposób udało mu się ustalić, że gangster, wszedł do knajpy „Pod grubą fają", że w ślad za nim przybył również Al Capone. Zawiadomił o tym naczelnika policji związkowej, który wysłał pięciuset policjantów i wywiadowców, by otoczyć knajpę.

Nie trwało i pół minuty, jak wokoło restauracji „Pod grubą fajką" stało już dwanaście aut, jedno za drugim. Z aut wysypało się mnóstwo wywiadowców i policjantów, uzbrojonych od stóp do głowy. Kilku policjantów staszczyło również z samochodów karabiny maszynowe.

Po upływie kilku minut cały dom, w którym mieściła się restauracja, został otoczony ze wszystkich stron przez policjantów z karabinami w ręku. Tuż przed samą restauracją ustawiono kilka karabinów maszynowych.

Mieszkańcy tej ulicy byli do tego widowiska przyzwyczajeni, często przybywała tu policja, która czyniła skrupulatne rewizje. Ale tak liczną masę wywiadowców spotykano tu po raz pierwszy.

Ulica poprostu przypominała plac boju: karabiny, hełmy, karabiny maszynowe. „O zapewne polują na grube ryby" — pomyśleli przechodnie. Lepiej wynieść się stąd czym prędzej...

*

Właściciel restauracji, John Beuting siedział za bufetemw knajpie i palił faję, której nigdy z ust nie wyjmował. Opowiadano sobie, że nawet do łóżka szedł z tą fajką... Z tego powodu ponoć rzuciła go żona, która zbiegła z jego najlepszym przyjacielem...

Rzucał ostre spojrzenia na gości, którzy wchodzili i wychodzili: bacznie strzegł swego interesu. Czy ten lub ów zapłacił rachunek? Czy nikt tam nie świsnął flaszki z winem albo whisky? John zna swych gości i wie, komu można zaufać, a kto może się nawet na flaszkę połakomić... W końcu gangsterzy i przemytnicy to nieuczciwi ludzie. Zarobi taki grube setki dolarów na przemycie, albo tysiące na jakimś napadzie a po tym nie wstyd mu ukraść butelczyny jakiegoś wina. Takie oto mają przyzwyczajenie. Trzeba zwracać na nich na każdym kroku uwagę

— Hej, mister Franalini, czy pan zapłacił kelnerowi za whisky?

— Zapłacono, mister John, zapłacono...

Dziś jest jakoś mister John dumny ze swego interesu. Zebrali się u niego najprzedniejsi ludzie. To nie byle kto przyjechał na tę dzisiejszą konferencję. Sam „król" przybył, we własnej osobie... Za sam pokój zapłacili kilkaset dolarów... A teraz za whisky, za wina, za zakąski... Tacy goście to i wstydu nie przyniosą i reklama dobra i kabza jest nabita.

W podłodze za bufetem jest wbita deska; w tej deszczułce znajduje się guzik, który nieznającemu tych tajników może się wydać zwykłym gwoździem. Gdy mister Beuting mocno naciśnie ten guzik, natychmiast zgasi w „jadącym pokoiku" wszystkie światła i zapali czerwone światło ostrzegawcze, w chwilę po tym pokój wsuwa się do ściany.

John Beuting jest szalenie dumny ze swego zakładu, ale najbardziej napawa go dumą ten oto mechanizm, który sam urządził. Z zawodu jest elektrotechnikiem — zanim został gangsterem pracował spokojnie w jakimś zakładzie. Ale te psie zarobki znudziły mu się i przystał do bandy przemytników alkoholu...

Teraz połączył jedno z drugim: wybudował sobie własną knajpę, z świetnie urządzonym pokoikiem, gdzie już nieraz ukrył uciekającego przed policją gangstera. Płacą mu za to suto, tak, że za rok ma zamiar kupić sobie farmę.

Wie jednak, jak wielka odpowiedzialność ciąży na nim w chwili, gdy sam król, we własnej osobie, przybył do knajpy na jakąś ważną naradę. Trzeba więc być bardzo ostrożnym. Nieustannie patrzy



„Nagle wzrok Braminga padł na małą deszczułkę, wbitą do podłogi.

w stronę drzwi. Jeśli w tej chwili wpadnie policja, odrazu naciśnie nogą guzik w podłodze, wtedy mogą już psy policyjne szukać we wszystkich kątach ale tego co nie trzeba i tak nie znajdą...

Gdy tak spokojnie spogląda na drzwi, dochodzi jego uszu nagłę odgłos jakiegoś podejrzanego szumu na ulicy. Twarz jego zachmurzyła się i jeszcze mocniej zaciągnął się dymem z fajki.

— Hej, ty, skocz na ulicę i zobacz, co to za szum — rozkazał piccolo, który zbliżył się do bufetu, by wziąć jakieś zakąski dla gości.

Chłopiec skoczył do drzwi, ale już nie zdążył ich otworzyć; w tej samej bowiem chwili, gdy nacisnął klamkę, drzwi otworzyły się na oścież i do pokoju wpadło kilkudziesięciu policjantów i agentów.

W tej samej również chwili otworzyły się drzwi z kuchni, skąd wpadło kilkunastu wywiadowców z rewolwerami w ręku i z krzykiem:

— Ręce do góry! Nie ruszać się z miejsca!

John pali spokojnie swą fajkę, tak jak gdyby nic się nie wydarzyło. Inna sprawa, że dolna jego warga porusza się nerwowo, ale nie poznać po nim, by się zmieszał. Gdy tylko zobaczył policjantów, nacisnął nogą z całej siły guzik przy desce. Dla pewności nacisnął po chwili po raz drugi.

Po tym znów zaciągnął się spokojnie dymem fajki, jak gdyby nic się nie stało. Z całkowitą obojętnością przygląda się rewizji, jaka odbywa się na sali.

Tylko przysłuchuje się temu, co się dzieje na pierwszym piętrze. Dochodzi go lekki szum: to pokój odjeżdża do swego schowka. Nikt zapewne nie zwrócił na to uwagi, bo nikt nie zna działania mechanizmu konspiracyjnego pokoju. Zresztą na sali rewizja odbywa się bardzo głośno...

Część policjantów bada gości. Każdego rewidują dokładnie, szukają we wszystkich kieszeniach, każą zdjąć nawet buty, zaglądają pod koszulę. Kto wydaje się chociażby w najmniejszej mierze podejrzany, natychmiast otrzymuje kajdanki na ręce, by nie mógł się ruszyć.

Reszta policjantów i wywiadowców rozsypała się po całym lokalu, szukają w każdym pokoiku, w każdym zakątku, w kuchni, w piwnicach. Wielu policjantów pędzi na pierwsze piętro i rozkazuje tam gościom, którzy są na sali, podnieść ręce do góry i nie ruszać się z miejsca.

Obławą kieruje szef policji związkowej we własnej osobie mister Joseph Braming. Wydaje jeden rozkaz po drugim:

— Uważać mi na każdego z nich. Każdego, co ma na sobie granatowe palto przy kim znajdziecie ciemne okulary przyprowadzić do mnie.

Żaden jednak nie przypominał w najmniejszym stopniu Dillingera. Podczas rewizji nadjechał autem sędzia Green. Naczelnik zameldował mu, że jak dotychczas nie udało się stwierdzić obecności Dillingera na sali.

Do sędziego zbliżył się Fred:

— Mister Fred — zapytał Braming — czy między zatrzymanymi znajduje się Dillinger?

— Nie, nie widzę go tu. Musiał się gdzieś ukryć.

— Ale przeszukalismy wszędzie i nigdzie go nie ma...

— Sprawa wydaje mi się co najmniej dziwna, bo prócz Dillingera jest tu w knajpie również i Al Capone, kóry przyjechał pięć minut po nim, własnym autem. Trzeba więc jeszcze raz wszystko szczegółowo obejrzeć, szczególniej, czy gdzieś tu nie mają ukrytego pokoju konspiracyjnego...

Braming zawezwał znów kilku wywiadowców i polecił im raz jeszcze przeszukać całą restaurację. Sam, w towarzystwie dwóch oficerów zbliżył się do bufetu i rozkazał stamtąd wyjść właścicielowi restauracji.

John zbladł, ale udając dobry humor powiedział:

— Co to, panie komisarzu, przypuszcza pan, że się tu ktoś ukrył? Nie ma tu żadnego wolnego miejsca... proszę, niech pan tylko spojrzy, jak tu ciasno...

— Wyjść i nie mądrzyć się — krzyknął oficer.

John znów spokojnie zaciągnął się dymem swej fajki i wyszedł zza bufetu. Oficerowie zaczęli bacznie oglądać każdy szczegół, zaczęli opukiwać za pomocą młoteczków ścianki bufetu, podłogę, nie opuszczając żadnego szczegółu.

Nagle wzrok Braminga padł na małą deszczułkę, wbitą do podłogi. Bacznie przyjrzał się desce i zapytał „grubą faję":

— Mister, może mi pan wyjaśni, w jakim celu została tu wbita ta deszczułka i w jakim celu siedzi ten gwóźdź?... Przecież pan może pokaleczyć się...

Naczelnik policji ostro spojrzał w oczy restauratora - gangstera.

Ale John Beuting przeszedł długoletnią szkołę gangsterską. Widział już w życiu niejedno i wiedział, że najgorzej jest, gdy się człowiek zapomina.

Słysząc, że sprawa tego gwoździa tak zaciekawiła sędziego, odrzekł:

— Poprostu, w tym miejscu była w podłodze dziura, więc przymocowałem deszczułkę...

— Przy pomocy jednego gwoździa?

— A ileż gwoździ miałem wbić?

— A czemu to ten gwóźdź w podłodze tak się rusza?

— Widocznie źle go wbiłem. Trzeba go głębiej wbić, to przestanie ruszać się...

Mister Braming jeszcze raz spojrzał się ostro w twarz restauratora. Ale John był tak spokojny, jak gdyby chodziło o szklankę whisky dla gościa. Raz jeszcze rzucił okiem na ten ruchomy gwóźdź i rozkazał jednemu z wywiadowców:

— Prosze tu stanąć i pilnie baczyć, by nikt się nie zbliżył do bufetu.

Dalszy ciąg jutro.

Słynny jarmark łowicki

odbędzie się również i bieżącego roku

Najsłynniejszy jarmark łowicki na św. Mateusza został ustanowiony w roku 1584 przez Arcybiskupa Stanisława Karnkowskiego.

W dawnych wiekach jarmark ten trwał 6 tygodni i „ułatwiał miastom Rzeczypospolitej nabywanie potrzebnych, a nawet zbytecznych rzeczy i łączył w wymianie różnych bogactw Zachód ze Wschodem".

Na jarmark mateuszowski zjeżdżali do Łowicza kupcy niemal ze wszystkich krajów Europy. Łąki położone w sąsiedztwie Łowicza zapełniały się w dniach jarmarku stadami koni, owiec, bydła i nierogacizny.

Marian Grzybowski, podkomorzy warszawski, żyjący około 1700 r. przybywszy do Łowicza na jarmark, zawiadamia żonę:

„Za stancję na dobę płacę 4 talary — nadto obiecałem, że dam gospodzi jałówkę, a bratu jej dałem kwit na 2 korce pszenicy. Rogacizny wszystkiej nie rachując w to cieląt, będzie jakie 12.000 sztuk; ja pamiętam dwa razy tyle i więcej, jak to jarmark upada..."

Pomiędzy sprzedającymi byli i księgarze, a Piotr Dufour wydawał specjalnie: „katalog różnych ksiąg i komedii, znajdujących się u niego — Konsyliarza, nadwornego drukarza J. K. M. Rzeczypospolitej, dyrektora drukarni Korpusu Kadetów w Łowiczu podczas jarmarku.."

W okresie rozbiorów jarmarki łowickie upadają. Za czasów zaś Królestwa Polskiego, dzięki ministrowi skarbu Lubeckiemu „Łowicz się ożywił i znów, jak przed laty, już na parę dni przed rozpoczęciem jarmarku po wszystkich drogach dało się widzieć natłoczenie różnych ekwipaży, dążących ku temu miastu.

Zgiełk, ścisk zaczynał się już na dwudziestokilkawiorstowej odległości od Łowicza i dawał miarę tego, co się dziać będzie w nim samym".

Nowoczesne środki lokomocji oraz stosunki powojenne spowodowały to, że jarmark mateuszowski trwa obecnie tylko przez 3 dni, ale mimo to w zupełności może zaspokoić potrzeby okolicznych mieszkańców oraz przyjezdnych kupców.

Po cenach umiarkowanych, a nawet niskich można na nim nabyć wszystkie wyroby i wytwory rękodzielnictwa i przemysłu regionalnego, jak skrzynie, słynne wycinanki i t. p., wszelkie sprzęty domowe od najskromniejszych do wykwitnych włącznie, odzież, bieliznę, kożuchy, obuwie, piękne wyroby ceramiczne z Bolimowa, szkło, skóry, a ponadto martwy inwentarz gospodarski, jak np. bryczki, wozy, uprząż, narzędzia rolnicze i t. p.

Obecnie zbliża się termin jarmarku mateuszowskiego, — z kraju i z zagranicy napływają liczne zapytania o dokładną datę rozpoczęcia jarmarku, a także zamówienia na place targowe, stajnie i t. p.

Należy spodziewać się, iż zjazd będzie bardzo liczny tem więcej, że jarmark tegoroczny przypada w roku jubileuszowym 800-lecia Łowicza. Jarmark ten rozpocznie się w dniu 21 września r. b. i trwać będzie do dnia 23 września r. b. włącznie).

Santander w rękach anarchistów

HENDAYE, (PAT). Ubiegłej nocy wojska powstańcze nawiązały kontakt z wojskami rządowymi pod Orio.

Według wiadomości z San-Tander, anarchiści zajęli tam gmachy publiczne i sprawują władzę w tym mieście. Aresztowani oni pewnego posła socjalistycznego, drugi socjalista zdołał zbiec przed aresztowaniem.

Przez całą noc dochodziło do zajść pomiędzy anarchistami a innymi elementami „frontu ludowego". Słychać było strzelaninę.

Do portu San-Tander gdzie założono miny, przybył statek z 800 zakładnikami.

Eskadra europejska Ameryki

WASZYNGTON, (PAT). — Departament marynarki podał do wiadomości publicznej, iż utworzona została tymczasowa eskadra europejska, którą dowodzić będzie kontradmirał Fairfield i która składać się będzie z krążownika lekkiego „Releigh", kontrtorpedowców „Hatfidd" i „Kane" oraz statku nadbrzeżnego „Sayuga". „Raleigh" odpłynie w najblikszym czasie do Gibraltaru.

Ochotnicza „Legia Portugalska"

ma „zwalczać wrogów ojczyzny"

LIZBONA, PAT). Rada ministrów zatwierdziła dekret, upoważniający do utworzenia „Legii Portugalskiej", złożonej z patriotów-ochotników.

Legia ta dopomagać ma w razie potrzeby wojskom regularnym w zwalczaniu wrogów ojczyzny i istniejącego ustroju.

Składać się ona będzie z obywateli portugalskich w wieku od 18 do 50 lat. Oddziały Legii powstaną zarówno na terenie metropolii, jak i w koloniach.

Kierownictwo nad Legią obejmie rada, mianowana przez rząd, która wyznaczy komendanta Legii.

Między innymi zadaniami Legia ma zwalczać we wszystkich dziedzinach doktryny wywrotowe, a mianowicie komunizm i anarchizm.

2.000 ochotników irlandzkich

wyruszy na pomoc powstańcom hiszpańskim

LONDYN (PAT). Dziennik „Star" donosi, iż w kołach rządowych wywołała poważne zaniepokojenie wiadomość o zamierzanym wyjeździe do Hiszpanii 2.000 ochotników irlandzkich, należących do organizacji faszystowskiej gen. O'Duffy.

Chociaż całą sprawę otacza jaknajwiększa tajemnica, przybycie ochotników irlandzkich do Hiszpanii, którzy pragną walczyć po stronie powstańców, mogłoby spowodować poważne komplikacje międzynarodowe.

Dziennik twierdzi, iż werbunek ochotników został zorganizowany przez hr. Arellano, należącego do otoczenia Alfonsa XIII.

Arellano dostarcza potrzebnych na zorganizowanie oddziałów funduszów, pracując w jak najściślejszej współpracy z gen. O'Duffy.

Myśl rozganizowania oddziału ochotników, podążających z pomocą powstańcom hiszpańskim została rzekomo przyjęta bardzo entuzjastycznie w nacjonalistycznych kołach irlandzkich.

W kołach tych uważają, iż organizowana przez hr. Arellano i gen. O'Duffy ekspedycja jest prawdziwą religijną wyprawą krzyżową. Wielu z pośród ochotników służyło w armii brytyjskiej podczas wojny światowej. Są to wytrawni i doświadczeni weterani, którzy, zdaniem dziennika, mogą mieć poważny wpływ na wynik zatargu.

Pogrzeb ofiar strasznego pożaru

Śledztwo w sprawie katastrofalnego pożaru, jaki wybuchł na terenie kopalni „Ferdynand", prowadzone jest w dalszym ciągu.

Aresztowany pod zarzutem zbrodniczego podpalenia stodoły Zdzisław Dyczko ze Strzemieszyc nie przyznaje się do winy, jednak przesłuchani świadkowie złożyli zeznania obciążające aresztowanego.

Data pogrzebu 13 ofiar pożaru nie została jeszcze ściśle ustalona. Prawdopodobnie pogrzeb odbędzie się na koszt miasta Katowic.

W szpitalu bonifratrów przebywa jeszcze na kuracji Bolesław Smorawski, pochodzący z pow. częstochowskiego, który, nocując w nawiedzonej pożarem stodole, odniósł szereg ciężkich poparzeń na rękach i nogach. Stan jego poprawił się znacznie.

Pełna tabela 36 Loterii

IV klasa — 8-my dzień ciągnienia

I i II ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE

20.000 zł na nry: 19512 134973 154269.
10.000 zł na nry: 109914 141089 142927 147088
5.000 zł na nry: 5741 33121 39166.
2.000 zł na nry: 38388 46269 62702 80803 [illegible] 94912 95563 101977 118778 136387 [illegible] 168926 176744 170453 180316.
1.000 zł na nry: 7632 17734 33727 65334 66442 [illegible] 77501 79156 79185 85109 90319 90[illegible]08 94617 118810 122269 124969 127204 149528 160464 [illegible] 185041 191216 192056 194256 194551.

Wygrane po 200 zł.

[illegible] 461 629 753 72 851 983 1266 315
[illegible] 811 58 723 51 73 2002 10 215 86
[illegible] 3250 53 352 93 701 98 948 4205
[illegible] 34 509 65 604 723 3161 885 976
[illegible] 52 673 765 867 84 922 6064 73
[illegible] 566 758 843 922 7232 531 701
[illegible] 81 471 802 67 937 71 9022 212
[illegible] 578 895 904
[illegible] 528 734 37 806 68 11219 354 563
[illegible] 12234 338 54 71 72 800 965 13163
[illegible] 580 604 14083 37 344 61 977
[illegible] 471 [illegible] 645 746 75 911 42 16205 36
[illegible] 608 87 757 848 908 17142 60 78 317
[illegible] 600 946 18218 36 212 464 551 673
[illegible] 873 315 56 93 422 48 82 598 604
[illegible] 829 300 61 468 76 650 786 21002
[illegible] 356 70 523 685 806 40 71 995
[illegible] 219 461 600 828 23114 207 381 441
[illegible] 82 757 811 24002 205 345 89 480
[illegible] 40 619 59 782 97 25047 50 216 491
[illegible] 136 202 407 95 530 618 27104
[illegible] 412 727 807 37 39 75 922 80 28024
[illegible] 537 48 918 29044 108 216 354 55
[illegible] 662 754 84 832
[illegible] 75 303 52 423 77 769 96 812
[illegible] 475 508 27 52 642 45 724 845
[illegible] 98 305 415 90 837 48 33064
[illegible] 503 683 85 758 852 888 34243 344
[illegible] 745 800 61 63 927 38 35050 322 426
[illegible] 96 652 59 729 803 12 905 36444
[illegible] 73 983 37293 332 447 630 90
[illegible] 230 58 555 603 41 967 39015 209
[illegible] 71 85 454 719 899
[illegible] 305 432 502 623 710 836 908 37
[illegible] 96 508 624 44 862 917 42078
[illegible] 649 804 55 43229 485 530 668
[illegible] 268 300 36 418 23 35 693 45406
[illegible] 46147 65 530 681 84 740 60 852 79
[illegible] 47054 88 201 42 353 71 497 591 741
[illegible] 48002 144 296 396 482 524 72 626
[illegible] 64 49055 67 299 308 402 28
[illegible] 977
50131 66 70 202 46 793 51230 357 82 614
[illegible] 703 68 861 900 16 52062 121 79 206 54
[illegible] 660 917 911 53022 77 89 93 280
[illegible] 349 680 776 983 54026 580 944
[illegible] 90 203 419 601 722 29 56050 427
[illegible] 415 57 547 62 672 79 700 809
[illegible] 281 310 543 783 820 43 91 944
[illegible] 791
60073 179 281 560 67 75 93 933 65 61142
[illegible] 383 437 530 39 612 51 715 24 77
[illegible] 62046 289 323 629 85 767 915
[illegible] 79 158 500 433 616 46 73 838 987
[illegible] 34 107 225 59 354 427 989 65060 62
[illegible] 79 438 53 517 681 859 930 81 66024
[illegible] 404 529 755 86 96 996 67210 348
[illegible] 403 845 80 625 787 899 68134 38 84
[illegible] 460 699 948 69063 80 [illegible] 92 275 439
[illegible] 28 605 703 9 45 60 921
[illegible] 314 430 80 90 503 31 781 827 77
[illegible] 71028 113 308 470 709 96 838 91
[illegible] 97 233 378 88 458 688 807 935
[illegible] 466 513 792 837 74602 126 307 607
[illegible] 144 75056 165 217 469 544 72
[illegible]
76190 629 859 936 77073 138 527 44 60
[illegible] 914 78023 83 144 303 31 684 745 78
[illegible] 968 79029 82 89 92 258 431 781
[illegible] 914 27
80824 37 483 534 646 724 60 81040 54
[illegible] 71 488 584 681 792 893 908 41 84
[illegible] 142 432 518 46 58 707 811 24 82
[illegible] 83259 70 536 613 796 862 84011
[illegible] 553 91 99 831 85146 93 226 338
[illegible] 86075 77 242 61 97 365 70 500 98
[illegible] 87188 336 403 807 88038 143 236
[illegible] 375 76 679 812 938 74 89233 41 65
[illegible] 426 70 91 99 728 904
[illegible] 649 934 91168 508 38 92 667 833
[illegible] 81 92027 259 403 65 522 92 613
[illegible] 93028 79 191 210 32 425 855 903
[illegible] 239 530 64 681 717 813 93 95047
[illegible] 32 76 77 356 731 858 975 96040
[illegible] 423 597 607 24 757 869 900 6 48
[illegible] 97026 193 305 457 622 975 98013
[illegible] 365 586 645 61 80 700 6 70 93
[illegible] 99036 776 887 908
100000 43 121 406 29 68 726 871 101061
133 36 71 219 145 47 84 455 92 513 74
872 955 102088 147 55 231 631 60 86 444
49 574 86 774 89 103157 77 345 427 631
751 104022 96 118 48 253 79 572 613 29
35 99 840 964 68 105317 53 507 59 98 731
804 14 94 971 90 106152 423 729 70 801
107108 49 399 527 48 910 84 108167 227
83 462 505 38 797 958 109122 28 254 312
92 746 59 79 86 809 12 54 93
110057 106 240 339 69 81 414 527 727
40 839 945 49 81 111214 315 401 62 638
707 82 882 96 112044 516 679 769 848
966 86 113129 294 477 520 632 873 921 63
114076 234 57 315 98 540 630 86 963
115105 205 29 64 343 691 836 92 116156
90 382 804 913 117244 78 454 565 79 793
823 64 118183 223 321 572 642 950 96
119002 111 25 95 227 52 65 344 74 94 451
508 610 50 61 745 873 900 93
120092 290 347 76 471 511 671 964
121021 76 80 141 360 741 92 122022 34
189 256 60 303 502 53 662 858 123088
172 74 221 36 379 94 550 72 82 84 605 12
33 768 74 124089 130 235 368 438 41
542 79 635 740 884 960 91 125146 204 337
414 29 566 803 17 126175 221 92 365 544
719 943 50 127256 375 447 582 606 11
743 64 813 900 8 90 128009 42 115 64 246
73 536 695 712 843 969 70 129043 164 69
93 390 728 73 826
130340 77 90 123 70 78 363 406 81 950
57 957 60 131030 90 209 504 672 744 63
84 818 927 29 132166 359 442 46 518 26
83 685 852 85 133092 194 343 59 417 42
579 753 813 16 917 76 83 134133 343 49
94 474 570 799 831 135189 483 639 69
733 55 83 136278 301 30 322 68 635 53
74 911 137102 97 228 51 62 376 436 658
957 138195 462 531 40 625 69 87 758
921 31 139049 174 236 473 612 67 701
4 22 27 832 906 23
140001 46 180 84 227 42 76 688 713 32
61 141142 65 203 29 31 80 355 727 142019
53 95 245 63 97 391 688 837 965 143031
466 88 509 31 51 670 814 48 53 144061
78 235 315 23 76 431 618 74 850 985 91
145074 154 271 341 419 46 769 82 928
30 146006 150 287 325 436 47 58 537 58
704 62 73 972 73 147187 293 343 877 901
148089 407 665 87 783 149063 126 96
361 65 67 409 23 521 51 59 80 938
150259 397 446 717 800 151139 42 216
422 579 654 744 860
152147 50 557 68 674 720 62 885 153010 72
204 365 99 484 513 788 856 63 76 968 154132
415 16 51 688 797 874 78 155013 113 47 445
82 802 657 939 156140 92 231 866 730 902 71
89 157194 09 519 39 649 93 848 82 158004 26
68 124 49 261 64 407 74 92 573 81 671 90
721 159071 105 534 742 840 59
160101 394 97 555 650 705 40 53 96 821
161096 178 562 73 683 89 709 88 943 162088
375 437 505 6 32 42 705 28 53 54 163064 240
44 70 91 329 486 846 971 164150 87 90 216
28 373 447 549 68 773 854 165018 53 178 208
75 470 502 706 18 849 166364 410 64 530 67
713 167026 152 223 50 601 74 89 713 954
168065 178 213 46 377 99 460 671 707 19 67
65 864 67 902 169108 294 385 469 663 806 55
64 994
170085 120 63 216 37 344 435 73 523 849
854 63 171089 114 93 226 316 43 455 515 63
711 31 898 172088 160 345 402 95 835 92 944
173136 92 223 348 69 78 98 586 663 751 901
174003 174 236 85 363 91 414 548 830 51 982
92 175022 34 58 77 88 129 257 396 400 506
834 176212 361 88 543 66 92 734 805 935
177025 38 118 80 202 442 62 554 677 764 808
990 178865 913 38 179081 377 450 577 600
42 747 66 832 72 933
180212 69 452 504 60 66 636 181320 43 162
207 68 469 94 540 629 760 182061 332 797
900 74 183136 343 923 37 184192 250 803
23 413 693 958 185497 501 639 742 186765 821
41 906 98 187036 46 263 308 70 446 85 564
670 809 987 188016 61 101 243 92 353 59 545
88 853 189010 22 162 221 54 371 520 627
190038 63 180 215 313 431 510 686 924 92
191175 257 303 554 72 720 35 66 192208 331 438
92 630 94 773 94 819 988 193116 43 95 233 325
52 610 32 55 849 968 194075 456 93 574 819 80

III ciągnienie

Wygrane po 200 zł.

193 551 654 712 1145 209 308 41 451
651 66 2281 347 893 48 46 3211 313 73 730
840 4265 382 416 42 620 877 5079 344
6032 300 24 66 582 694 765 7238 379
8262 341 652 967 9160 65 411 84 92 608
10199 241 378 719 50 924 54 75 11162
258 12136 426 584 93 600 29 909 13017
346 449 595 729 41 853 97 14223 83 993
411 629 15041 86 257 314 537 48 694 894
964 16481 733 993 17090 116 297 578 853
68 917 73 18162 439 19069 527 6066 896
20632 21004 260 326 682 761 64 22638
820 927 91 23253 301 417 626 29 24199 307
464 98 614 740 890 25149 228 63 565 910
26698 838 77 902 27095 521 944 50 28218
578 821 909 29059 145 400 5 360 640 710
987
30045 181 223 600 760 31294 389 575
820 746 903 32237 312 601 907 40 33526
604 68 832 34251 35112 378 506 607 702
31 949 36232 37228 356 400 890 962 39305
76 744 38215 81 559 657 985
41482 42010 70 229 402 552 43430 983
45444 89 555 921 46188 540 667 47030
48363 49241 89 394 414 575 604 714 976
50549 759 823 86 51369 495 514 52038
299 652 746 907 29 53233 54115 216 377
750 838 56126 551 661 57115 559 58240 82
494 760 59171 386 782 967
60019 69 178 313 506 42 61024 38
62124 404 37 672 63422 798 64031 188 260
668 795 837 925 27 65086 412 801 66863
420 819 67195 388 478 521 87 606 56 84
68401 52 80 3
70305 30 90 94 425 386 816 71466 626
72332 621 789 943 73007 124 342 50 60
749 872 74089 125 42 202 315 407 33 39
681 716 42 62 93 75222 76105 650 796
77333 935 78008 222 50 431 759 821 79031
87 332 510 830
80104 52 81334 613 978 82059 214 560
727 83212 368 421 532 753 84138 379 924
85017 448 522 761 86042 218 374 85 552
718 987 87019 172 421 513 39 948 88414
846 912 89500 942
90221 392 538 680 91131 434 56 92468
80 856 93014 176 206 94148 367 500 803 34
56 95393 403 802 69 953 71 96343 456 587
690 730 97025 27 75 88 169 83 246 428 52
63 7 93 989 98864 99145 313
100923 101058 74 186 323 479 99 102094
409 503 611 976 103075 123 27 240 519 603
75 842 43 104201 53 453 596 105531 628
106393 107103 416 585 621 712 893 108009
14 206 470 525 53 108440 311 43 65
110347 469 111247 591 958 112454 924
113071 280 965
114004 199 44 5617 70 933 115060 210
116182 322 435 519 732 117618 852 81
118092 244 81 374 601 96 119597 672 91
887
129243 386 601 121280 627 60 122364 649
123048 58 680 763 842 901 5 36 124014 51
141 267 445 543 842 125041 148 467 126044
57 431 127171 99 371 128407 771 968 129003
632 852 930
130407 22 756 62 131035 164 95 299 824
54 736 954 132065 84 88 150 335 624 133658
63 700 894 920 134135 339 743 878 135446
366 782 135122 364 426 87 642 137100 72
883 913 75 138618 38 824 63 139077 191
432
140118 897 141012 402 96 798 825 990
142280 386 376 143169 209 14 57 68 96
318 456 144021 227 349 415 145518 655 70
146025 67 125 218 638 62 723 835 147538
797 148257 375 612 149034 132 92 238 91
327 440
150036 128 34 326 44 588 834 36 81 151268
644 152089 142 809 55 153017 142 354 419
502 29 610 154024 368 838 155057 242 86
367 658 720 156585 157191 798 158134 48
62 66 229 476 78 654 755 159059 259 320 79
514 732
160187 219 80 161052 206 520 58 664 970
162096 126 38 229 418 83 608 903 163100
350 402 29 523 654 734 817 164149 339 631
791 872 165379 98 420 503 848 37 94 166120
31 231 36 78 380 932 44 167041 178 96 447
64 593 639 168359 822 169276 311 42 662
170028 98 282 335 856 171107 439 506 632
742 54 908 172371 465 528 875 173088 140
937 174257 526 641 736 39 985 175234 379
690 176437 512 828 177155 65 474 677 826
178728 179164 521 771 859
180016 46 178 337 817 181039 53 144 283
310 440 942 183684 794 183362 556 529 927
184008 138 271 80 82 382 735 930 185209
303 64 664 186084 314 570 660 707 835
187017 524 619 23 18028 256 362 469 621
54 852 82 189169 232 265 493 761 917
190085 97 522 703 852 191172 398 508
78 729 192593 664 709 989 183051 469 958
194187 406 44

IV ciągnienie

Główne wygrane

Stała dzienna wygrana zł. 25.000 padła na nr. 165145.

Zł. 10.000 na n-ry: 10668 92507 110721 178253
Po zł. 5000 na n-ry: 33751 55477 62196 132633
Po zł. 2000 na n-ry: 3554 12137 13500 23853 24701 40663 81158 95317 101165 113602 121253 134154 164928 175218.
Po zł. 1000 na n-ry: 28291 32123 48920 68754 70523 72002 73773 82519 95505 103778 103533 108165 117682 119681 123615 146551 147641 152559 153473 153643 161221 164704 164914 172738 178978 189155.

Wygrane po 200 zł.

187 405 75 699 730 808 1419 611 788 914
73 927 4067 513 354 719 41 832 964 5072
107 221 58 406 750 825 906 6298 355 425
92 756 885 933 7148 320 604 51 834 68 937
45 8159 60 233 927 9341 435 519 646 790
10076 99 402 921 90 11513 617 758 910
12017 244 596 601 91 862 13100 345 458
509 990 14449 774 15222 478 575 748 56
16063 150 90 242 331 432 17007 77 177 522
888 18268 985 660 722 19116 572 919
20252 85 94 330 887 980 21650 872 22124
212 78 759 893 937 99 23001 83 276 549 78
749 83 24723 55 812 919 25493 507 15 32
72 743 56 80 891 26816 712 26 27037 57
411 554 29057 163 253 88 755 887 97
30065 350 728 31076 265 431 861 89 32212
346 74 421 743 950 33135 77 277 356 70
673 866 907 34148 528 35725 77 36108 97
224 469 567 624 797 37044 233 376 522 661
38238 353 579 762 943 39336 402 48 553
40367 475 615 16 756 811 41372 768 42175
207 343 45 427 521 30 63 895 43076 389 423
557 78 44085 575 666 807 45258 310 91 935
46349 683 753 47053 206 302 64 687 48231
601 748 811 963 49124 881 628 722
50157 679 735 980 57005 295 419 867
52045 380 53044 45 168 268 663 68 54734
55069 189 448 699 56031 210 452 662 57038
94 58226 487 854 59237 66 876
60357 4 02640 786 802 61005 241 312 439
739 63 62364 519 59 972 63035 113 318 463
569 64174 288 601 65233 37 491 509 43 57
907 66492 67128 57 583 658 808 93 68351
943 69048 541 613 707 927 51
70022 221 92 312 449 59 568 820 582
71036 202 398 912 72 930 83 73011 100 249
478 520 95 737 56 946 66 74171 390 493
880 75050 230 351
76030 136 73 202 302 84 460 580 899
77492 508 78332 439 700 79050 227 486
739 56 923
80030 118 268 386 656 944 81328 35 882
88 944 54 82337 446 744 867 912 83296
442 642 768 879 97 84275 410 55 845
85939 86118 219 396 87394 97 88062 122
525 678 90 907 44 89315 465 946 72
90139 250 383 91044 210 970 92795 878
93019 304 721 829 50 94167 291 355 542
79 95050 217 634 96049 268 88 369 556
636 97045 104 40 593 679 992 98272 483
500 933 99177 733 943
100319 851 101833 102025 65 335 482
649 757 103140 220 393 489 104327 49
987 105514 647 800 106380 107267 525
727 840 108008 158 264 488 801 109048
114060 645 716
110316 66 408 61 654 850 11092 132
64 204 386 452 75 901 37 112115 217
113297 503 676 795 876 114119 648 883
957 115292 438 582 610 70 930 82 116191
254 83 317 562 753 117145 547 80 726
838 53 118163 261 348 506 621 794 119097
376 95 535
120062 296 350 64 79 434 704 121137
219 401 918 122003 318 448 64 586 752
836 123027 35 272 434 77 611 124184 269
907 63 125231 32 468 959 126522 772 908
127048 616 50 837 933 128292 476 673
792 802 900 129012 165 74 441 530 647
834
130133 286 314 658 83 837 131099 247
78 301 3 8 693 825 132080 614 810 133171
134114 772 871 135008 38 259 357 505
38 684 723 861 136086 228 137168 74
138018 89 961 139283 89 423 46 514 765
140006 172 823 611 141114 612 988
142048 471 366 739 864 143087 860 91
144189 219 364 672 881 919 51 145208 74
334 559 829 146058 607 147531 679 889
148059 96 390 428 80 501 149043 218 656
150131 483 595 683 700 151014 122 514
632 972
152007 192 793 821 994 153083 18 59 756 809 18
59 154508 652 155149 294 425 534 36 818 913
156778 157227 529 716 158038 624 34 159364
573
160004 484 946 161191 397 727 162133 309 912
163916 164132 82 273 94 321 540 164132 82 273
94 321 540 165214 77 968 88 95 166013 178 91
341 167280 98 661 971 168162 217 651 169046 344
459 859 170058 424 659 171225 534 40 635 939
53 62 67 172174 756 853 173268 452 174066 102 16
57 392 682 786 805 175308 33 682 176366 443 613
948 82 177129 357 503 614 178278 572 723 943
179257 525 627 830
180169 294 352 565 82 181286 544 639 182473
[illegible] 183058 86 324 817 903 184117 77 306 401
587 861 937 185027 68 113 407 76 625 862 98
186152 478 604 187254 642 717 27 958 18809 51
229 668 836 996 189185 249 674 90 751
190014 288 324 402 21 502 884 191473 76 597
668 787 89 192373 718 183243 389 892 194184 392
[illegible] 577 848



Moment uroczystego nabożeństwa na statku szkolnym „Dar Pomorza" przed wyruszeniem jego w 8-miesięczną podróż ćwiczebną.



Triumfalne zajęcie San Sebastian przez wojska powstańcze. Przed oddziałami żołnierzy kobiety niosą flagi.



Po raz pierwszy przy budowie mostu zastosowano siatkę ochronną. Stało się to w San Francisco.



Dostawa wody do picia dla żołnierzy powstańczych, walczących w Hiszpanii.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Sensacyjne pojedynki
na zawodach Polska—Belgia i Polska—Węgry

Podwójna impreza lekkoatletyczna Polska — Węgry i Polska — Belgia, która odbędzie się w sobotę o godz. 15.30 i w niedzielę o godz. 15 na stadionie Wojska Polskiego w Warszawie zapowiada się sensacyjnie ze względu na niezwykle wyrównane siły wszystkich trzech zespołów oraz start wybitnych biegaczy zagranicznych.

Program pierwszego dnia zawodów — jak wiadomo — obejmuje bieg 100 m. pchnięcie kulą, skok wzwyż, 1500 m., 400 m., płotki, skok o tyczce (tylko w ramach meczu Polska — Węgry) i bieg 400 m.

W biegu 100 m. polscy sprinterzy Trojanowski i Zasłona trafiają na Belgów: Guthy i Vanderdziesche (oraz dwóch świetnych biegaczy węgierskich Kovacsa i Gyenesa. Rekordy Polski i Belgii wynoszą po 10,7 rekord Węgier 10.4. Kovacs i Gyenes osiągnęli niedawno po 10,5 teoretycznie zatem mają oni szanse na zwycięstwo.

W rzucie kulą ze strony polskiej wystąpią Gierutto i Fiedoruk, ze strony belgijskiej Voorde, a ze strony węgierskiej Horvats i przypuszczalnie Daranyi. Walka rozegra się tutaj między Polakami i Węgrami. Rekord węgierski wynosi 15.87, belgijski 13.70, polski 16.05.

W skoku wzwyż ze strony Węgrów wystąpi przypuszczalnie Bodosy, ze strony belgijskiej Chartler i Delcoique, a ze strony polskiej Pławczyk i Hoffman. Rekord węgierski i polski po 196, rekord belgijski 186.

W biegu 1500 mtr. widownia będzie miała okazję oglądania niezwykle ciekawej walki pomiędzy przedstawicielami wszystkich drużyn. Ze strony polskiej wystąpią Kucharski i Noji, ze strony belgijskiej Mostert i Schroeven, a ze strony węgierskiej przypuszczalnie Szabo. Rekord węgierski należy do Szabo i wynosi 3:52,6, rekord belgijski należy do Mosterta (3:55,6), a rekord polski do Kusocińskiego (3:54). Kucharski miał na zawodach przed 4 tygodniami 3:57,7.

W biegu 400 m. płotki Belgowie wystawiają doskonałego rekordzistę Bosmansa (53,4) i Regenmeutera, ze strony węgierskiej wystąpią Levente i Heijas, a ze strony polskiej Maszewski i Kostrzewski (54,2). Zwycięstwo Belga wydaje się tutaj niemal zapewnione. Kovacs (53,2) nie staje.

W skoku o tyczce Sznajder i Morończyk zmierzą się z Węgrami Zsuffka i Basselmasy. Rekord polski wynosi 414, a rekord węgierski 403 (Zsuffka). Morończyk jest równy Bacsalmasyemu (po 390—400 ctm.).

W biegu 400 m. Biniakowski i Gąsowski zmierzą się z Węgrami Kovacsem i Vadasem oraz Belgami Prinsenem i Bondu. Rekord węgierski wynosi 48,4, polski 48,8, belgijski 49,7. Największe szanse posiada tutaj Kovacs.

W drugim dniu zawodów pierwszą konkurencją jest bieg 200 m. w którym ze strony polskiej wystąpią Trojanowski i Śliwak, ze strony belgijskiej Guthy i Burg, ze strony węgierskiej na razie nie wiadomo. Rekord polski i belgijski po 22, rekord węgierski 21.

W biegu 800 m., który będzie jednym z ciekawszych punktów programu Kucharski i Gąsowski trafią na świetnych biegaczy belgijskich Verhaerta i Geerearta, oraz Węgrów Igloi i Vadasa. Rekord polski 1:51,6, belgijski 1:54,4, węgierski 1:52. Główna walka rozegra się między Kucharskim, Verhaertem i Igloi, którym bardzo może zagrozić Gąsowski.

W biegu 5 km. sensację wzbudza start Węgra Szabo. Wraz z nim wystąpi Simon, ze strony belgijskiej van Rumst i Schroeven, a ze strony polskiej Noji i Duplicki. Dla Szabo będzie to debiut w tej konkurencji.

Dzięki dużej szybkości może on jednak być bardzo groźny dla rywali.

W rzucie oszczepem start Lokajskiego nie jest pewny i zadecyduje się w przeddzień zawodów. Zastępcą jego jest Mikrut. Nadto startuje Turczyk.

Kobieta wygrała wyścig lotniczy
Nowy-York — Los Angelos

Największy wyścig lotniczy na amerykańskim kontynencie Nowy Jork — Los Angeles zakończył się w roku bież. zwycięstwem kobiety Louise Theden. Przebyła ona olbrzymi ten dystans, prowadzący przez całą Amerykę, w 14 godzin 54 min. 49 sek. Za zwycięstwo Theden otrzymała od amerykańskiego ministerstwa handlu i przemysłu nagrodę w sumie 15 tysięcy dolarów.

Zwycięzca z ub. roku Ben Howard, który startował wraz z żoną, uległ wypadkowi podczas przymusowego lądowania w drodze. Maszyna została zupełnie rozbita. Lotnik na szczęście wyszedł cało.

Czy Olimpjada Zimowa w 1940 r.
dojdzie w ogóle do skutku?

Sekretarz generalny 4-ych Olimpijskich Igrzysk zimowych w Garmisch Partenkirchen baron le Fort opublikował w prasie niemieckiej artykuł na temat organizacji przyszłych Igrzysk Zimowych w 1940 r.

Faktem jest — pisze baron le Fort — że Japonia nie zorganizuje Olimpiady Zimowej ze względu na zbyt daleką drogę. Komu powierzona zostanie organizacja tych Igrzysk, zadecyduje dopiero posiedzenie Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego, który się zbierze w 1937 r. w Warszawie.

Nie to jest obecnie ważne, gdzie odbędą się przyszłe Igrzyska, lecz czy wogóle się odbędą?

Wobec zatargu z Międzynarodową Federacją Narciarską, jest możliwe, że narciarze odmówią udziału w Olimpiadzie a wtedy oczywiście Igrzyska nie dojdą do skutku.

Sprawa nauczycieli narciarskich, która wywołała zatarg już w Garmisch, jest bardzo zawikłana i nie wiadomo dotychczas jak zostanie rozwiązana.

Dopiero po załatwieniu tego zatargu stanie się aktualna kwestia miejsca rozegrania Igrzysk.

Jak wynika z artykułu o organizację ubiega się Norwegia, która ma, zdaniem autora, największe szanse zorganizowania tych Igrzysk.

Sukces polskiego zawodnika we Francji

Na międzynarodowych zawodach lekkoatletycznych w Lille emigrant polski J. Zboralski zajął drugie miejsce w rzucie kulą wynikiem 12.04. Pierwszym był mistrz Belgii Vandevoorde, który wystąpi na meczu z Polską. Na dalszych miejscach znaleźli się zawodnicy francuscy.

Ze sportu

Mistrz kolarski Polski w Krakowie

Swietny kolarz Napierała, tegoroczny mistrz torowy Polski, oraz znakomity zawodnik warszawski Klaus, zmierzą się z mistrzowskiemi kolarzami śląskimi i najlepszymi krakowskimi, podczas wielkich zawodów kolarskich, jakie urządza KS. Garbarnia w najbliższą sobotę i niedzielę na torze betonowym KS. Cracovia.

Kraków wydał przed kilku laty paru znakomitych kolarzy. Obecnie młodzi zawodnicy krakowscy będą musieli wykazać, że są godnymi następcami swych starszych kolegów i że nie ustępują w niczem najlepszym zawodnikom zamiejscowym.

W programie bardzo interesujące biegi lotności, premjowe, amerykańskie parami, australijskie, oraz nieoglądane dotychczas w Krakowie niezwykle emocjonujące biegi z doganianiem i z wyrównaniem.

Sytuacja strajkowa

Zlikwidowano strajk krawców chałupników męskich.

Na konferencji w Inspektoracie Pracy ustanowili pełnomocnicy obu stron w obecnoćci insp. Królikiewicza nowy cennik i podpisali umowę zbiorową.

Ks. prof. dr. Trzeciak w Krakowie

Jak się dowiadujemy, w nadchodzący poniedziałek na zaproszenie Chrześcijańskiego Frontu Gospodarczego przybędzie do Krakowa ks. prof. dr. Trzeciak i wygłosi odczyt.

Nowy Naczelnik Wydziału Społeczno-Politycznego w Krakowie

W związku z wczorajszą naszą notatką pt. „Zmiany w Urzędzie Wojewódzkim w Krakowie" dowiadujemy się, że w najbliższych dniach przybędzie do Krakowa nowy naczelnik wydziału społeczno-polityczne go w krakowskim Urzędzie Wójewódzkim radca Keller z ministerstwa spraw wewn.

Radca Keller jest wytrawnym znawcą zagadnienia komunistycznego i w tej dziedzinie opublikował szereg prac.

KRONIKA KRAKOWA

Samobójstwo urzędnika Magistratu w Krakowie

W dniu wczorajszym w godzinach rannych usiłował pozbawić się życia urzęduik Magistratu w Krakowie.

Komunikat prasowy, wydany przez Wydział śledczy P. P. informuje w tej sprawie w następujący sposób:

„Dnia 17 XI. 1936 o godzinie 6 30 Włodzimierz Kułaj, urzędnik Zarządu miasta, zam przy ul. Kopernika L. 36, udał się do piwnicy i poderżnął sobie w za miarze samobójczym gardło.

Rannego opatrzył lekarz mieszkający w tym samym domu, który polecił odwieźć Kłuja na Klinikę chirurgiczną U. J. Powód samobójstwa nieznany".

Tyle komunikat policyjny. Ze swej strony dowiadujemy się, że Kułaj jest pracownikiem kontraktowym Zarządu miasta. — Prawdopodobnie powodem samobójstwa były nieporozumienia Kułaja z narzeczoną.

Echa potwornego mordu na Kazimierzu

Przed sądem przysięgłych w Krakowie zasiadł wczoraj Władysław Galos, lat 30, przestępca, karany już 16 razy.

Według aktu oskarżenia sprawa przedstawia się następująco: Galos na kilka dni przed świętami Bożego Narodzenia 1935 r. miał zajście z niejakim Józefem Romanem, który ujął się za zaczepionym przez Galasa Romanem Szczurkiem. Wtedy Galos postanowił pomścić się na Romanie zapowiadając mu zaraz, że „go sobie poszuka".

W kilka dni oóźniei, a to dnia 26 grudnia 1935 r. Galos nabył rewolwer marki „Kopel" z nabojami który zaraz wypróbował, oddając z niego dwa strzały do śmietnika. Następnie wypił przygodnie pewną ilość trunków — poczem skierował się do szynku Wohlfeilera przy ul. Mostowej w Krakowie. gdzie zwykle przebywał Roman

Przed szynkiem wyraził się Galos do jakiegoś osobnika słowami: „wejdę do Romana i położę go trupem na miejscu". W chwilą później wszedł Galos do szynku gdzie rzeczywiście zastał Romana. Obaj zamienili kilka słów, z czego powstała sprzeczka. Galos nagłym ruchem dobył z kieszeni rewolwer i tuż przed Romanem oddał do niego 4-ry strzały rewolwerowe, raniąc go w głowę i kark.

Roman trafiony dwoma pociskami runął na podłogę zbroczony krwią i zmarł natychmiast.

Galos po dokonaniu zbrodni zbiegł, jednak nad ranem dnia 28 grudnia 1935 został ujęty.

Na wczorajszej rozprawie Galos przyznał się do winy, jennako woż tłumaczy się obroną konieczna.

Spowodu niestawienia się świadków rozprawę odroczono do 28 września.

Kompletowi sędziowskiemu przewodniczył s. o. dr. Stempniowski, wotowali s. o. dr. Partyka i Zalipski, oskarżał prok. dr. Jarosiński, bronił adw. dr. Milan Markowicz.

Aresztowanie radcy miejskiego w Krakowie

Dowiadnjemy się, że onegdaj wieczorem, na polecenie prokuratora został aresztowany socjalistyczny radny miejski w Krakowie dr. Bolesław Drobner.

W czasie rewizji przeprowadzonej w domu dr. Bolesława Drobnera, zakwestjonowano cały szereg publikacyj, pism i ulotek, tudzież jego osobistych prac.

Znowu zwyżka cen węgla w Krakowie

Duże zaniepokojenie i zdziwienie wśród mieszkańców Krakowa wywołała dwukrotna pod wyżka cen węgla, przeprowadzona w ostatnich kilku tygodniach, tym bardziej, że według obiegających pogłosek, w najbliższym czasie węgiel podrożeć ma po raz trzeci.

Gdzie leży przyczyna podwyżki nie można dociec.

Hurtownicy węglowi zwalają winę na kopalnie węgla. Czym mogą wytłumaczyć podwyżkę kopalnie — nie wiadomo.

W każdym razie nie podwyżka zarobków górniczych, gdyż ta w ostatnich czasach nie nastąpiła.

Ostatnie podwyżki cen węgla mają tę ujemną stronę, że dotykają najbiedniejsze warstwy ludności. Bogatsi zaoaptrzyli się wcześniej w węgiel tańszy.

Z tego powodu władze winny zająć się tą sprawą i ukrócić wyzysk tych, którzy go stosują.

* * *

W prasie czytamy:

„W okresie przedzimowym na terenie Krakowa i okolicy widzi się często liczne furmanki naładowane węglem, których właściciele oficrują węgiel przygodnej klienteli po bajecznie niskich cenach. Jako przyczynę tej taniości podają, że węgiel pochodzi czy to z bieda-szybów, czy to deputatów lub kopalń nieskartelizowanych. Wielu ludzi olśnionych tak korzystną okazją zaopatrzenia się w węgiel na zimę zakupuje go na wagę, czy też „na oko".

Szybko jednak następuje rozczarowanie. Albo węgiel ten pochodzi z biedaszybów, pokładów płytkich i jako taki jest zwietrzały i zużywa się go bardzo szybko, przy czym daje mało ciepła a dużo popiołu, albo też węgiel ten pali się dobrze, lecz „zaika" z piwnicy, jak kamfora co jest często przyczyną nieporozumień nie tylko w danym gospodarstwie domowym, ale i całej kamienicy. Pani domu posądza służbę o wydawanie węgla z piwnicy swoim przyjaciołom, służba zaś posądza o kradzież najczęściej dozorców, lub najbiedniejszych lokatorów kamienicy.

Wszystkim tym nieporozumieniom winni są owi przygodni sprzedawcy węgla, którzy mimo wszelkich ostrożności ze strony kupujących w precyzyjny nierzadko sposób oszukują ich na wadze, miarze i gatunku towaru. Przede wszystkim handlarze ci zlewają węgiel obficie wodą, by przybrał na wadze (im gorszy węgiel, tym więcej przyjmuje wody) Przed ważeniem nierzadko wykręcają przy zamieniu wagi sztyfciki i przesuwają je, przez co ważony węgiel wykazuje o wiele większy ciężar, aniżeli faktycznie posiada. Przy sprzedaży węgla na kosze używają wąskich a wysokich koszów, przez co węgiel opiera się o brzegi kosza i do napełnienia niedużo go potrzeba, zwłaszcza, że handlarze ci są mistrzami w układaniu węgla tak w koszach jak i piwnicy wywołując złudzenie, że jest go dużo. Dzięki tym machinacjom klient zostaje czasami oszukany przez takiego handlarza na wadze węgla o 50 proc."

Zbiórka na Fundusz Obrony Narodowej w Krakowie

Wojewódzki Komitet Funduszu Obrony Narodowej w Krakowie komunikuje, że akcję zbiórkową przy pomocy właścicieli realności po miastach oraz przy pomocy wójtów i sołtysów po wsiach przedłuża się do dnia 7 października br.

Zebrane fundusze uprasza się przesłać do PKO. na konto czekowe Komunalnej Kasy Oszczędności m. Krakowa Nr. 410.000 dla Wojewódzkiego Komitetu Funduszu Obrony Narodowej, stosownie do porozumienia z Głównym Komitetem w Warszawie.

Zamknięcie ul. Podwale dla ruchu kołowego

Z powodu budowy linji tramwajowej w ulicy Podwale i ulicy Straszewskiego, zamyka się z dniem 17 b. m. ulice te dla ruchu kołowego na odcinku od ulicy Karmelickiej do slicy Smoleńsk, przyczem ruch objazdowy zostaje skierowany przez ulicę Garbarską i Rajską.

Na krakowskim bruku...

Wczoraj wszedł do mieszkania Jana Panka zamieszkałego przy ul. Ks. J. Poniatowskiego L. 47, nieznany osobnik, rzekomo z ofertą dostawy węgla, i korzystając z nienwagi domowników skradł zegarek i torebkę damską.

W dniu wczorajszym nieujęci sprawcy skradli na szkodę różnych właścicieli 4 rowery, pozostawione bez opieki w różnych punktach miasta. Policja wdrożyła poszukiwania za sprawcami kradzieży.

Wycieczka dziennikarzy fińskich zwiedza Kraków

Wczoraj rano pociągiem z Katowic przybyła do Krakowa wycieczka wybitnych dziennikarzy fińskich, na czele której stoi zastępca dyrektora biura prasowego fińskiego MZS. p. Seppela.

Dziennikarzom fińskim towarzyszą delegaci polskiego MZS. i Zw. Dziennikarzy Rzplitej.

Po powitaniu dziennikarzy fińskich na dworcu kolejowym przez przedstawiciela Starosty Grodzkiego w Krakowie, referendarza prasowego p. mgr. Romana Hordziejewskiego, następnie przez przedstawiciela Zw. Dziennikarzy, Izby Przemysłowo Handlowej oraz referenta prasowego Z. M. red. W. Wasilewskiego, goście udali się na zwiedzenie miasta.

Zamordowanie emeryta

Ofiarą tajemniczej zbrodni padł ubiegłej nocy emer. urzędnik skarbowy w Złoczowie, Michał Zółtanicki.

Wieczorem nieznany sprawca strzelił przez okno do Zółtanieckiego, kładąc go trupem na miejacu.

Zemsta zdradzonego rzeźnika

W Łukowie na Rynku Gł. rozegrał się krwawy dramat miłosny.

Mianowicie rzeźnik Antoni Wójcicki pałając zemstą do St. Zientory — kochanka swej żony strzelił doń dwukrotnie z rewolweru kładąc go trupem na miejscu.

Wójcickiego aresztowano.

Wrzesień
18
Piątek
św. Józefa z K.

Z Teatru im. J. Słowackiego

„Kibic".

KINA

Adria: „Błękitna parada".
Apollo: „Pokusa".
Atlantic: „Pieśń miłości" oraz „Samochód Nr 99".
Bagatela: „Czarny pokój" oraz rewja polityczna „Codziennie o ósmej".
Dom Żołnierza: „10 proc. dla mnie".
Promień: „Książę Woroncew".
Stella: „Hr. Monte Christo".
Świt: „Carewicz".
Sztuka: „Tyś mój cały świat".
Uciecha: „Noce weneckie".
Wanda: „Rose Marie".
Zorza: „Ostatni sygnał".

Radio krakowskie

Godz. 7.30 Program na dzień bieżący, 7.30 Kilka informacji, 7.40 Muzyka z płyt. 12.03 Audycja dla dzieci wiejskich. 12.23 Płyty, 14.30 Muzyka rozrywkowa z płyt. 15.30 Wiadomości gospodarcze, 18.20 Skrzynka ogólna, 18.30 Wiadomości z dnia. 18.33 Studio sprawozdawcze. 18.50 Koncert reklamowy, 22.30 Muzyka z płyt.

Nocny dyżur aptek

Apteka pod Słońcem Rynek A—B 45, pod Eskulapem Gertrudy 1, pod Matką Boską Krowoderska 74, w Dębnikach Konopnickiej 3, pod Złotym Orłem Krakowska 9, Mogilska 16
Podgórze: Apteka pod Orłem, Plac Zgody 18.

Samobójstwo w klasztorze

W piwnicy budynków poklasztornych w Miechowie, znaleziono zwłoki 60-letniego Jakóba Chwastka, który pełnił funkcje woźnego i zarazem buchaltera w miejscowym banku rzemieślniczym.

Chwastek popełnił samobójstwo, przecinając sobie krzytwą naczynia krwionośne na rękach i pod kolanami.

Zrównanie emerytów państw zaborczych
z innymi kategoriami emerytów

Donoszą nam z Warszawy, że pan wiceminister Kwiatkowski przyjął przedstawicieli emerytów, z którymi omawiał zmiany, jakie mają być przeprowadzone w krzvwdzącym emerytów dekrecie z listopada ubiegłego roku.

Projekt ten jest opracowany w ministerstwie skarbu, następnie będzie przedstawiony emerytom i potym wniesiony do sejmu.

W wyniku rozmowy z panem wicepremierem, emeryci odnieśli wrażenie, że najbardziej dotkliwe punkty dekretu będą nchylone.

W szczególności natąpić ma zrównanie tzw. emerytów państw zaborczych z innymi kategorjami emerytów.

Nowelizacja ustawy emerytalnej zwiększy wydatki państwa na rzecz emerytów, na około 12 milj. zł. rocznie.

Emeryci mają nadzieję, że ta w stosunku do budżetu ogólnego nie wielka suma — znajdzie uwzględnienie w przyszłym budżecie.

Aresztowanie inżyniera

Do Krakowa nadeszła wiadomość o aresztowaniu w Pińsku inż. Mertona. Aresztowanie to pozostaje w związku z dochodzeniem w sprawie nadużyć w Państwowej Szkole Rzemiosł Budowlanych w Wilnie.

5

Lekarka w roli pokojówki

Krzewiński podniósł córeczkę swoją w górę i serdecznie ucałował.

— Ależ naturalnie, kochanie. Panienka często będzie przychodziła do ciebie.

Lucyna czuła się nieswojo. Była tak zaskoczona spotkaniem swego ideału, do którego, widząc go na ilustracji, już poczuła niezwykły pociąg, że nie mogła zebrać myśli.

Jaka wielka przepaść dzieliła ją od niego. Ona, biedna studentka, zarabiająca w charakterze garderobiany hotelowej na dalsze studja, on zaś jeden z najbogatszych obywateli Ameryki, za którym uganiają się najelegantsze kobiety, przyzwyczajony do wykwintnego otoczenia. Cóż ona, biedna „służebnica" znaczyć mogła w jego oczach?! Czuła głęboki ból, ale rozum dyktował jej by ani chwili nie łudziła się nadzieją, że zdoła na siebie zwrócić jego uwagę. Chyba przestrzeń między ziemią a słońcem nie mogła być większa niż przepaść, jaka nią od niego dzieliła. Postanowiła nie zaprzątać sobie myśli fantastycznymi marzeniami i szukać ukojenia w pracy, której jej wszak nie brakowało. Przeminie chwila słabości, a znów będzie tą rozumną i chłodną studentką, torującą sobie własnym trudem drogę do życia. Nim wróciła niania, Lucyna zdołała opanować się i szybko opuściła pokój. I znowu rozlegały się dzwonki, wzywające ją do gości. Krzewiński przez kilka chwil myślał o młodej kobiecie. Szkoda, że była dzieckiem ludu, bez wykształcenia i obejścia. Tak pięknych, marzycielskich oczu nigdy jeszcze nie widział.

Tymczasem właścicielka owych oczu biegała z pokoju do pokoju, by usłużyć gościom.

Każdy miał swoje polecenie, które Lucyna pomimo obciążenia pracą, szybko i grzecznie wykonywała. Była tylko nieco smutniejsza, niż zazwyczaj.

Wreszcie rozległ się gong, wzywający pensjonarjuszy na kolację do salonu restauracyjnego.

Ściany tej sali ozdobione były wspaniałemi obrazami słynnych malarzy. Drogie jedwabne tapety stanowiły cudowne tło dla wystrojonych pań, dziesiątki lamp kryształowych oświetlało bogate nakrycie stołu.

Czerwone róże i bez, ozdabiały gustownie stoły, pierwszorzędna orkiestra smyczkowa grała na zmianę smętne i wesołe melodje.

Przy wielkim wspólnym stole u samej góry siedział Krzewiński pomiędzy swymi dwoma sekretarzami. Miejsce naprzeciw niego było puste.

Wtem nastąpiło poruszenie. Wśród gości dały się słyszeć szepty podziwu.

— Liljana nadchodzi! Nasza wielka gwiazda filmowa!

— Piękna kobieta!

— Patrz, jaka cudowna tualeta.

A chociaż panie, siedzące przy stole nosiły piękne i kosztowne stroje, żadna nie mogła dorównać Lilianie Szczęsnej. Z zawiścią i podziwem patrzały na koronkową, bladoniebieską suknię, która jak obłoki otulała piękną aktorkę.

Pochylając lekko i wdzięcznie na wszystkie strony głową. Liliana zajęła miejsce naprzeciw Krzewińskiego, który wraz z sekretarzami powstał i przedstawił się artystce.

Liljana rozpoczęła grę swojej wielkiej roli. Odrazu uderzyła w najsłabszy punkt Krzewińskiego.

— Córeczka pana już chyba w łóżeczku? Widziałam i podziwiałam już tyle razy ilustracje córeczki pana, że czuję nieprzepartą chęć poznania tego małego aniołka. Kocham ją ponad wszystkie dzieci!

— Ursznika wdzięczna pani będzie za zainteresowanie, jakie pani dla niej okazuje — odpowiedział grzecznie Krzewiński.

— Cieszę się już na poznanie Urszulki. Urządzimy sobie wspólne zabawy — powiedziała Liliana, uśmiechając i strojąc minki małej dziewczynki.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, ul. Gródku 2. — Telefon 173-02. — Redaktor przyjmuje od godz. 16—17-tej
CENY OGŁOSZEŃ: w Kronice krakowskiej 1 wiersz mm. 1 zł. Cała strona 1600 zł. — Drobne 30 groszy za wyraz. — Poszukiwania pracy 10 groszy za wyraz
Odp. redaktor i wydawca Alfred Kwiatkowski.
Drukarnia Monopol, Kraków, ul. Na Gródku